

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 53 (1433) A B C

Poznań, czwartek 24 lutego 1949 r.

Cena 5 zł

Prezydent R. P. Bierut:

GENIALNA MUZYKA FRYDERYKA CHOPINA wyszła z ludu i do ludu musi powrócić

WARSZAWA (P.R.) Wczoraj odbyło się w Warszawie w gmachu Rady Państwa uroczyste posiedzenie komitetu honorowego Roku Chopinowskiego pod protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i przewodnictwem prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza. Dziś w 139 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina odbędzie się w Żelazowej Woli — miejscowości urodzin wielkiego kompozytora — wielka uroczystość, poprzedzona przemówieniem ministra kultury i sztuki Dybowskiego, po czym prof. Woytowicz odegra znane utwory genialnego twórcy. Tego samego dnia odbędzie się wielki koncert, poprzedzony przemówieniem wiceministra kultury i sztuki, który będzie transmitowany przez Polskie Radio.

„Podziw i uwielbienie dla talentu i twórczości Fryderyka Chopina — powiedział Prezydent Bierut — wybiegają daleko poza granice Polski. Czarująca dźwięki jego muzyki, sława jego imienia dotarły do wszystkich zakątków świata. Wstał on imię Polski w dziedzinie muzyki, tak jak Mikołaj Kopernik w dziedzinie nauki i Adam Mickiewicz w dziedzinie literatury. Nie tylko genialne mistrzostwo kompozytorskie Fryderyka Chopina uczyniło jego twórczość wielką i nieprzemijającą w dorobku kulturalnym całej ludzkości. Sprawia to przede wszystkim swoista i przedziwna siła uczuć, zawarta w jego utworach muzycznych.

Niesłychana zbrodnia w ATENACH Działacz związkowy zamordowany przez policję

PARYŻ (PAP). Agencja „Effeeri Ellada” donosi, że policja faszystowska w Atenach dopuściła się nowej niesłychanej zbrodni, mordując jednego z najbardziej wybitnych greckich działaczy związkowych, generalnego sekretarza greckiej Konfederacji Pracy — Mitsosa Papiarigasa. Władze policyjne przekazały dla prasy lakoniczny komunikat o rzekomym zabójstwie Papiarigasa, który miał się jakoby powiesić w celi. Twierdzenie o „samobójstwie”, popełnionym na pasku od piżamy, jest oczywistym fałszem.

Papiarigas został aresztowany w czerwcu ubiegłego roku, a przed kilkoma dniami podano do wiadomości, że proces przeciwko niemu odbędzie się w początkach marca przed sądem doraźnym. Obawiając się jednak reperkusji, jakie na całym świecie wywołałby ten proces i ewentualny wyrok skazujący, faszyci greccy woleli uciec się do skrytego i ohydnego zgwałcenia Papiarigasa w więzieniu, wymyślając równocześnie niedorzeczna historię o jego samobójstwie.

Chłopi polscy zwiedzają DNEPROPETROWSK

KIJÓW (PAP). Bawiąca na Ukrainie delegacja chłopów polskich zwiedza Dniepropetrowsk. Goście polscy zwiedzili miasto, Instytut Górniczy, wyższą szkołę inżynierów drogowych oraz parki, stadiony i kluby miasta. Po zwiedzeniu Dniepropetrowska delegacja polska udała się do okręgu zaporożskiego.

Mała awaria „BATOREGO”

LONDYN (PAP). Transatlantyk polski „Batory”, znajdując się na Bałtyku w pobliżu Kopenhagi, otarł się dnem o jakiś zatopiony przedmiot, co spowodowało pewne uszkodzenie. „Batory” o własnych siłach dopłynął do portu Southampton, gdzie w ciągu dwóch dni dokonana została naprawa.

W tym celu musi być wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

Zadaniem obecnej nowej epoki kształtowania dalszego rozwoju kultury naszego narodu jest pobudzić do działania w masach ludowych tę niezmierną potęgę uczuć, która w nich tkwi i która była źródłem natchnień twórczych mistrza. Pragniemy skierować tę potężną siłę uczuć na budowę nowych form życia społecznego, które pozwolą uczynić życie lepszym i piękniejszym, a przez to wzbogacić kulturę narodu.

Udostępnienie wspaniałej sztuki Fryderyka Chopina masom ludowym, nauczanie ich jak odczuwać piękno i czerpać podjęte z jego utworów — to będzie najpiękniejszy hołd, złożony wielkiemu artyście, stając się zarazem potężnym bodźcem w urzeczywistnieniu naszych dążeń.

WARSZAWA (P. R.). Wczoraj w 139 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina odbyła się przed południem uroczystość w Żelazowej Woli — w domu, w którym 22 lutego 1810 roku urodził się genialny kompozytor i pianista. Na uroczystość przybył minister kultury i sztuki Dybowski oraz przedstawiciele świata artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki, prasy i liczne rzesze okolicznej ludności. Dom, w którym mieszkał Chopin mógł pomieścić we wszystkich pokojach zaledwie kilkadziesiąt osób. Rzesza zebranej publiczności wysłuchała przebiegu uroczystości w parku, gdzie zainstalowane były megafony.

W przemówieniu swoim minister Dybowski oddał hołd pamięci genialnego artysty wskazując na doniosłą rolę jaką odegrał on w dziejach światowej muzyki. Jest faktem powiedzial minister, że jego twórczość powiązana była silnie z twórczością ludową. Po przemówieniu ministra Dybowskiego laureat Państwowej Nagrody Muzycznej prof. Woytowicz odegrał 6 utworów Chopina.

W tym celu musi być wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

W tym celu musi być wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

W tym celu musi być wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

URAN we Francji

PARYŻ (PAP). W odległości 20 km od Limoges, między St. Sylvestre i Ambazac, odkryto bogate złoża uranu. Odkrycie to będzie miało doniosłe znaczenie przy badaniach nad energią atomową, prowadzonych w Forcie Chatillon. Poszukiwania w okolicach Limoges, podjęte przez inżynierów francuskiego komisariatu energii atomowej, trwały od listopada ubiegłego roku. Były one dotychczas utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Według informacji mera miasta St. Sylvestre, grubość odkrytych pokładów uranu przekracza 3 metry. Dalsze poszukiwania odbywają się obecnie z udziałem przeszło tysiąca specjalistów tak na terytorium Francji, jak i na obszarach zamorskich unii francuskiej. Monopol atomowy przeszedł istnieć — oświadczył wysoki komisarz energii atomowej prof. Joliot-Curie. Francja posiada dostateczną ilość złóż, aby zaspokoić swe potrzeby w zakresie uranu.

Św. Federacja Zw. Zaw. apeluje o współpracę w ustaleniu międzynarod. departamentów zawodowych

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant — przyjął dziennikarzy francuskich i zagranicznych na konferencji prasowej, w trakcie której poruszył sprawę międzynarodowych departamentów zawodowych.

Saillant zakomunikował obecnym odpis apelu, wystosowanego przez SFZZ do międzynarodowych sekretariatów zawodowych o współpracę w ustaleniu międzynarodowych departamentów zawodowych. Okólnik ten przypomina uchwałę Komitetu wykonawczego SFZZ i podkreśla szczerą

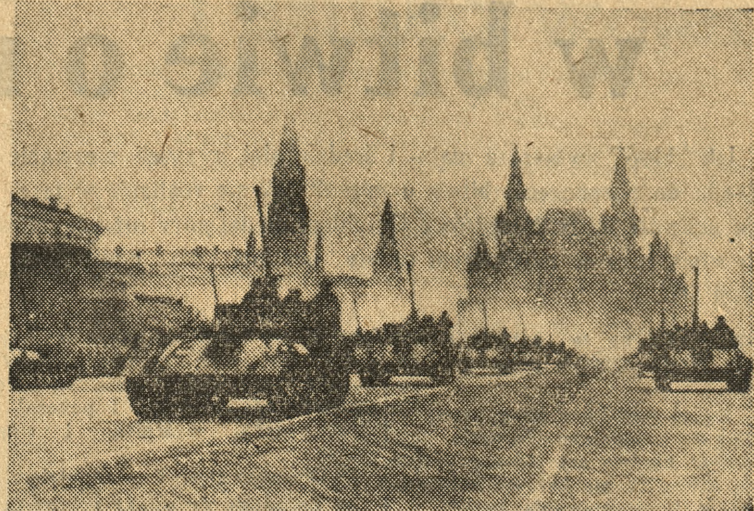
Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczą w r. b. 150 tysięcy tuczników

WARSZAWA (PAP). W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczą Centrali Mięsnej w roku bieżącym ogółem 150 tys. tuczników.

W związku z tym Państwowe Gospodarstwa Rolne rozpoczęły akcję podniesienia stanu ilościowego i jakościowego posiadanej trzody chlewnej, prowadząc w tym celu racjonalną hodowlę oraz skup prosiąt i warchlaków.

Z chwilą przystąpienia PGR do akcji „H”, w hodowli znajdowało się 48 687 sztuk zarodowej trzody chlewnej oraz 30 521 tuczników. Droga zakupów powiększona ten stan do 178 767 sztuk trzody, z czego w tuczu znajduje się już 128 530 sztuk. Tym samym plan odstaw tuczników (150 tys. sztuk w roku bież.) może być z łatwością wykonany w 100 proc.

Defilada Zwycięzców



Historia Armii Czerwonej, to historia wspaniałych zwycięstw, odniesionych w walce o wolność i niepodległość ludów Z.S.R.R. Zwycięskie boje Armii Czerwonej przyniosły także wolność wielu narodom, wyzwalając je spod jarzma hitlerowskiego. Polska pamięta dobrze o tym, że dzięki żołnierzowi radzieckiemu uzyskała na nowo prawo do własnego bytu państwowego.

Zwycięska Armia obchodzi dziś 31 rocznicę powstania. Zdjęcie nasze przedstawia oddziały broni pancernej w czasie defilady wojskowej w Moskwie.

SZEROKA AKCJA kulturalno - oświatowa W SZEREGACH ARMII RADZIECKIEJ

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieściła oświadczenie zastępcy szefa głównego zarządu politycznego sił zbrojnych ZSRR — gen. por. Szatilowa, na temat rozwoju polityczno-wychowawczego i akcji oświatowo-kulturalnej w szeregach armii radzieckiej. Generał Szatilow podkreślił — z okazji 31 rocznicy powstania armii radzieckiej — że żołnierze i oficerowie pogłębiają swą wiedzę polityczną i naukową na równi z wojskową.

„W armii radzieckiej — stwierdził gen. Szatilow — zlikwidowano dawno już analfabetyzm, a ilość żołnierzy, mających średnie lub wyższe wykształcenie, wzrasta z każdym rokiem. Tysiące wykładowców, pedagogów i artystów poświęcają prace i zdolności żołnierzom radzieckim. Każda radziecka jednostka wojskowa posiada własny klub i bibliotekę. W bibliotekach takich znajduje się łącznie około 50 milionów książek. Do dyspozycji żołnierzy stworzono szeroką sieć kin stałych i objazdowych, a każdy żołnierz ogląda kilkakrotnie w miesiącu filmy artystyczne, dokumentarne i naukowe.”

„W pracy ideowej, politycznej i oświatowo-kulturalnej — oświadczył na zakończenie gen. Szatilow — armia radziecka zmierza do tego, aby jeszcze bardziej wzmocnić potęgę radzieckich sił zbrojnych, stojących niewzruszenie na straży pokoju.”

Plenum KCZZ sol'daryzuje się z uchwałami Światowej Federacji Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). W stolicy rozpoczęły się obrady plenarne posiedzenia Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, z udziałem członków KCZZ i w obecności czolowych aktywistów związkowych z całego kraju.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy plenum wysłuchali referatów: przewod-

niczącego KCZZ Edwarda Ochaba pt. „Sprawa Światowej Federacji Związków Zawodowych”, sekretarza generalnego KCZZ Tadeusza Cwika „Zadania ruchu zawodowego w świetle uchwał Kongresu PZPR oraz sprawozdania ze związkowej akcji pokongresowej”, sekretarza KCZZ Edwarda Walaszczyka „Sprawy organizacyjne”.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której uczestnicy obrad plenarnych KCZZ w imieniu 3 i pół miliona polskich związkowców całkowicie solidaryzują się z uchwałami komitetu wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Przyjęto również rezolucję protestującą przeciwko przesładowaniom związkowców w krajach faszystowskich i kolonialnych.

Sport z ostatniej chwili:

POLSKA WĘGRY 10:6

Lüdke (P) wygrał z Saszką (W).
Brzózka (P) przegrał z Nemessem (W).
Kruża (P) zdobył punkty bez walki.
Kudłacik (P) zwyciężył Dudasa (W).
Kucpzyk (P) znokautował w I starciu Valucha (W).
Paliński (P) przegrał z Szabo (W).
Gnat (P) uległ Kovacsowi (W).
Koleczko (P) znokautował w 2 starciu Faszkosza (W).

ANNA STRONG wydalona z ZSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka podaje, iż dziennikarka amerykańska Anna Luiza Strong aresztowana niedawno przez władze radzieckie pod zarzutem szpiegostwa, została wysłana z ZSRR.

PARCELANCI w bitwie o mięso

Jak chłopci, zwłaszcza mało- i średniorolni, przyjęli wezwanie Rządu do rozpoczęcia bitwy o mięso? Jak się realizuje w terenie uchwałę Rady Ministrów? Co chłopci do tej pory już uczynili, co robią i co w najbliższym czasie uczynią dla powodzenia akcji „H”.

Odpowiedzi na te pytania szukać należy wśród samych chłopów w terenie.

W mojej wędrowce po powiecie obornickim, niedaleko Poznania, nie spotkałem nigdzie ani jednego gospodarza, który by nie był zainteresowany akcją kontraktowania żywcia.

W licznych rozmowach z chłopami na ten temat, słyszałem wszędzie odpowiedź pozytywną. Gdy zadawałem pytanie: — będziecie kontraktowali?

— A będę — odpowiadał mi chłop parcelant we wsi samopomocowej Wojnowo — bo tak po mojemu, to to dobra rzecz.

Chłopci wykazali dużą chęć w akcji kontraktowania żywcia, uznali ją za bardzo korzystną dla ich gospodarki i rozumieli jej ważność dla życia gospodarczego kraju

Trudności parcelantów

Najwięcej oczywiście interesowało mnie ustosunkowanie się małoparcelantów i średniorolnych do akcji hodowlanej. W tym celu udałem się na drugi koniec powiatu obornickiego do wsi Łopiszewo. Mieszkają tam sami parcelanci, przybyli w liczbie 32 rodzin z województwa krakowskiego. Z gospodarstw karłowatych przejechali na działki 7-, 8-, 9-hektarowe. Mieszkają w dawnych domach służby folwarcznej, pobudowali sobie szopy, chlewiki, obórki, wielu z nich ma po 2 konie, po 2 krowy, cieleta i trzodę chlewną.

Odwiedzałem Jana Mejaka, gospodarza na ośmiu hektarach. Właśnie z sąsiadem Franciszkiem Piłatem naprawia w izbie sprzęt gospodarski. Obaj są dobrze zorientowani w akcji „H”, bo już w gminie było zebranie w tej sprawie i szczegółowo ją omówiono.

— Bedziecie kontraktować? — zapytuje obu.

Naturalnie, że będziemy, bo to dobra i madra rzecz. Ino... I tu wypowiadają swoje żale. Głównym zmartwieniem ich było: gdzie hodować? Rzeczywiście. Piłat jest w ciężkiej sytuacji, bo mu wichura rozwalila chlewy, musi się teraz starać o kredyt na budowę nowego chlewika. Matejak posiada obórki o rozmiarach 4x5 metrów, w której gnieździ się cały inwentarz: dwie krowy, jałówka, ciele i tucznik.

— No, powiedzcie sami — mówi do mnie Matejak, gdzie wpełzną choćby jedną sztukę, a kontraktować przecież chce, bo mi się świnię dobrze chowają.

Są to trudności nie tylko tych dwóch parcelantów w Łopiszewie, ale ten sam kłopot: brak odpowiednich warunków na hodowlę żywcia martwi parcelantów w Gorzewie, w Wojnowie i drobnych oraz małoparcelantów wielu innych wsi.

Władze powiatowe znają te trudności i przystąpiły już obecnie do czynnej pomocy tym chłopom, którzy pragną przystąpić do akcji hodowlanej, nie mają jednak na razie odpowiednich warunków.

We wsi samopomocowej

O tym, jak chłopci samorzutnie przystąpili do realizowania uchwały rządowej, niech świadczy ten drobny

fakt: W tej samej wsi parcelacyjnej w Łopiszewie, jeden z parcelantów Walkowiak zaprowadził mnie na swoje schłodzone gospodarstwo i pokazał mi czysty, jasny, wybielony i ciepły chlew.

— Dlaczego pusty? — zapytałem.

— Bo czeka na sztuki z kontraktacji.

— A dużo zakontraktujecie?

— Ile tylko się da. Mam do chowu szczęśliwą rękę. Przyjeździe za pół roku, zobaczycie, jakie tu bekony będą kwiczeć. Na hodowli dobrze się znam.

Walkowiak już dziś obiecuje, że zdobędzie niejedną premię za dobre sztuki. Podobnie jak Walkowiak myślą wszyscy parcelanci. Więcej jednak może od chłopów zainteresowały się sprawą żywcia ich żony. Byłem często zaskoczony orientacją kobiet wiejskich, wykazaną w tej sprawie.

Sprawa hodowli, to splot wielu ważnych zadań od uprawy paszy poczynając, a na punktach skupu kończąc. Gruntownie do dzieła zabrali się parcelanci wsi samopomocowej Wojnowo. Nie chcieli zmarować ani jednego arapodmokłych łąk, sprowadzili ekipę inżynierów i rozpoczęli wstępne prace melioracyjne, aby jak najszybciej wydobycie spod wody cenny obszar, osuszyć go i stworzyć własną bazę paszową. Tak więc w Wojnowie nie zabraknie paszy, a nawet starczy jej dla sąsiednich gromad. W akcji „H” byli najwięcej zadowoleni ze stałych cen na żywiec. Mieszkający daleko od miasta parcelanci wojnowscy, byli skazani do niedawna na widzimisię przyjeźdźnych handlarzy, dyktujących ceny żywcia prawem kaduka, a odtąd nikt nas już nie oszuka. Kontraktować będą wszyscy!

Akcja kontraktowania „chwyciła”

Ze akcją kontraktowania żywcia chwyciła jak to mówią na wsi, świadczyć może gminne zebranie chłopów. W miasteczku Ryczywół. Mimo wichury, śnieżyca z deszczem, chłopci zjawili się o oznaczonej porze i wypełnili wielką salę do ostatniego miejsca. Nie brakło również kobiet, przyszedł gospodynie-specjalistki w hodowli żywcia, aby na miejscu dowiedzieć się o wszystkim, wypytać dokładnie o wszystkie szczegóły i stanąć razem z innymi do walki o mięso.

Zebrań chłopów zwolane przez wójta gminy Ryczywół. Jana Włodarkiewicza, w porozumieniu z organizacjami społecznymi i politycznymi, rozpoczął agronom powiatowy, Leśnik. Prostymi słowami po chłopku, krótko przedstawił korzyści wynikające z przystąpienia do kontraktacji żywcia, omówił zagadnienie doboru pasz, sprawę szczepienia i ubezpieczenia żywcia. Chłopci zadawali najróżniejsze pytania, świadczące o rzetelnym przemyśleniu całej sprawy i o szczerym przejęciu się akcją hodowlaną. Nie pozostawiono żadnej kwestii niewyjaśnionej, dopóki nie przekonali się wszyscy, że dzięki akcji hodowlanej Rząd daje chłopu mało- i średniorolnemu wielką szansę poprawy stanu własnej gospodarki hodowlanej i polepszenia bytu.

Zagadnienie ważności polityczno-gospodarczej akcji hodowlanej w skali ogólnopolskiej omówił wicestarosta powiatu obornickiego Krzyżaniak, podkreślając znaczenie bitwy o mięso w zacieśnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W dyskusji nad zagadnieniem akcji hodowlanej, na terenie gminy Ryczywół

głos zabierają kilkakrotnie kobiety wiejskie

Chłopci z Zgrzynia i Połajewic postawili wniosek, aby wreszcie z tym roku w związku z akcją hodowlaną uregulowano rzeczkę Flintę, by uzyskany w ten sposób obszar łąk przeznaczyć na bazę paszową. Drobiorolni chłopci z Ninina, Skrzetusza, Sierakówka, Bukówca i Zawadów domagali się pomocy w budowie chlewów i ostatecznej regulacji sprawy gospodarstw poniemieckich, gdzie często biurokracja Urzędu Ziemińskiego nie nadąża za życiem. O to samo dopominali się parcelanci z Gorzowa i Łopiszewa. Kobiety przypominały o konieczności szczepienia kontraktowanych sztuk żywcia skutecznymi kulturami, aby zapobiec pomorowi świń, domagały się zorganizowania stałej opieki weterynaryjnej nad zakontraktowanymi sztukami. Na zebraniu wyznaczono przodowników hodowli na wszystkich gromadach. Do pełnienia tej funkcji powołano doświadczonych rolników-hodowców z ukończoną szkołą rolniczą. Na gromady, gdzie fachowców takich nie ma gmina przysłała przodowników z innych wsi.

Wreszcie omówiono wyczerpująco sprawy techniczne związane z zakupem bydła, wypłatą premii, zaciąganiem pożyczek, ulg podatkowych.

Wobec ogromnego zainteresowania chłopów ze wszystkich gromad akcją kontraktowania żywcia, wpłynął wniosek, aby zorganizować współzawodnictwo gromad i gmin. Ze jednak sprawa ta wykracza poza ramy gminy, poświęci się jej osobne zebranie, na którym omówi się warunki współzawodnictwa.

Kiedy jechałem wśród tnącego deszczu ze śniegiem na furze ku stacji, w poświśle wichury brzmiało mi wciąż echo słów, które wójt Włodarkiewicz powiedział na zakończenie zebrania:

Chłopci! Wygramyśmy bitwę o chleby, wygramy również bitwę o mięso! Wygramy!!!

STANISŁAW STRUGAREK

Tragedia St. Kotuniaka

25 świadków oskarża bandę NSZ

WARSZAWA (PAP). Dwudziestu pięciu świadków, którzy zostali przesłuchani w procesie ks. Fertaka i współoskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, opowiedziało wyczerpująco o krwawej działalności sądzonych bandytów. Ubodzy chłopci, robotnicy, pracownicy spółdzielczy i funkcjonariusze różnych służb bezpieczeństwa, odwiedzili przed sądem dokładnie obraz bandyckich wyczynów, których ofiarą padli ich najbliżsi oraz dobro prywatne i spółdzielcze.

Stanisław Kotuniak, gospodarzący na trzech hektarach we wsi Groszki Nowe zeznał, iż dał Wojsku Polskiemu swych trzech synów. Jeden z nich powrócił z walk z Niemcami, jako inwalida — bez ręki. 26 kwietnia ub. roku do zagrody Kotuniaka przybył nocą oddział NSZ, który wymyślając inwalidzie od bandytów, kazał mu wyjść pod eskortą na dwór.

Stary ojciec opowiedział sądowi, jak zwrócił się do NSZ-owców ze słowami: „Panowie jesteście przecież Polakami, za co mi syna bierzecie?” Nie odpowiedziano mu, przeprowadzono natomiast rabunek odzieży i obuwia, znajdującego się w domu. Kotuniak wyjrzał przez okno i widział, jak syna jego położono na drodze i zastrzelono.

Placząc, Kotuniak okazuje sądowi liczne dokumenty wojskowe, świadczące o odznaczeniach polskich i radzieckich, jakie nadano synowi za walkę z okupantem, a m. in. Krzyż Walecznych i medale za udział w wyzwoleniu Warszawy i innych miast polskich.

Prokurator: Czy syn świadka należał do jakiejś partii politycznej?

Kotuniak: Nie, był bezpartyjny.

Prokurator: A czy należał do jakiegoś stowarzyszenia?

Kotuniak: Tylko do Związku Inwalidów.

Obrońca. Za co zamordowali bandyci syna świadka?

Kotuniak: Mieli mu za zię, że nosił medale radzieckie.

Powód ten wywołał wielkie oburzenie publiczności, obecne na sali.

Następni świadkowie złożyli wyczerpujące zeznania o napadzie bandy na samochód wiozący grupę żołnierzy KBW i funkcjonariuszy U. B. Podczas tego napadu zamordowani zostali dwaj funkcjonariusze U. B.

Kilku świadków dało obraz licznych napadów czysto rabunkowych, jakie banda miała na sumieniu. Ograbiano kupców z posiadanej gotówki, zaś sklepom zabierano towary.

Z zemsty za zdradę zabił żonę strzałami z rewolweru

KALISZ (obsługa własna). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, na sejmi wyjazdowym w Kaliszu, toczył się we wtorek, 22 bm, proces w sprawie 34-letniego Antoniego Gogulskiego, ostatnio zamieszkałego w Kaliszu przy ul. Grodzkiej 5, oskarżonego o zabójstwo swej 24-letniej żony Marii Gogulskiej. Oskarżony czynu tego dokonał w nocy z 21 na 22 listopada ubiegłego roku, po powrocie z uroczystości imieninowej, gdzie wypił pewną ilość alkoholu.

Już w drodze do domu doszło między małżonkami do sprzeczki. W mieszkaniu Gogulski błyskawicznie wy dobył pistolet i oddał dwa strzały w kierunku żony, stojącej na balkonie, raniąc ją śmiertelnie. Przechodząc przez korytarz, powiedział dozorczy, że zabił żonę, a następnie poszedł do telefonu i zawiadomił o wypadku władze bezpieczeństwa, które po przybyciu na miejsce Gogulskiego aresztowały. Śmierć Marii Gogulskiej — jak stwierdzili lekarze nastąpiła natychmiast.

Oskarżony przyznał się do zabójstwa, wyjaśniając, że w czasie pożycia małżeńskiego dość często dochodziło do kłótni na tle zdrady ze strony żony. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego oddał strzały, Gogulski oświadczył, że nie wie i obecnie również nie wie jaka była bezpośrednia przyczyna. Zeznania świadków ujawniły, że Gogulski zdawał sobie sprawę co robił i że zabił żonę świadomie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Antoniego Gogulskiego na 11 lat więzienia, zaliczając na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania. (lc)

Przemysł papierniczy wystawia na MTP

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego, zgodnie z poważną rolą, jaką odgrywa na naszym życiu gospodarczym, zajmie na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich oddzielny pawilon tzw. „M”, o powierzchni 400 m kw. Wśród bogatego i zróżnicowanego asortymentu wytworów tego przemysłu, najpoważniejszą pozycję zajmą produkty eksportowe, cieszące się wielkim popytem za granicą. Na stoisku uruchomione będzie specjalne biuro, dla zawierania transakcji handlowych.

Poznań wzywa Łódź

W czasie zjazdu referentów kulturalno-oświatowych Zarządów Okręgowego Oddziału i Powiatowych Rad Związków Zawodowych, który odbył się onegdaj w Poznaniu, Wydz. Kult.-Ośw. przy poznańskiej OKZZ wezwał łódzkich kolegów do podjęcia współzawodnictwa we wszelkich formach prac kulturalno-oświatowych. (wm)

Pół białej ryby

GDYNIA (PAP). Sezon połowów ryb białej trwa już w pełni. Na Morzu Północnym przebywają i przeprowadzają połowy trawlerzy „Dalmoru”: Wulkan, Jupiter, Merkury, Orion, Wega, Syriusz, Wulkania i Neptun. Trawlerzy wyławiają swoje połowy w angielskich portach rybackich Grimsby i Yarmouth.

Bezwiednie raz po raz pocierał kikut wskazującego palca na swej prawej ręce. Kiedy miał zaledwie dziewiętnaście lat i chodził do fabrycznej szkoły technicznej, tłok u maszyn obciął mu dwa górne stawy u palca. To kalectwo z początku ogromnie go kępowało, aż Betsy wyperswadowała mu i zaczął inaczej je traktować. Betsy z uporem i śmiejąc się, twierdziła, że ten kikut, to herbowa tarcza robotniczej klasy, do której należy.

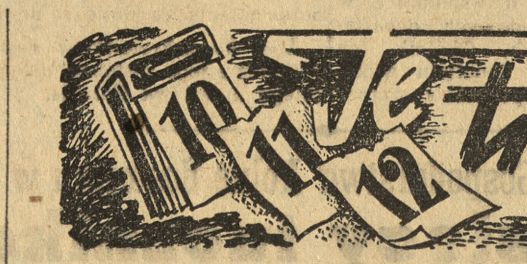
Kiedy pierwszy raz pocałowała go w to miejsce, wyrwał jej swą rękę, przerażony w pierwszej chwili, że to jej usta dotknęły tego kawałka zniekształconego ciała. Ale później zrozumiał ją i ten głęboki sens, jaki jej miłość nadała temu gestowi. Taka właśnie była Betsy! Taka była doprawdy. Jeżeli więc teraz dąsała się na niego — musiała być po temu jakaś przyczyna.

Zasmucony, przynęcony siedział oto, z dolną wargą wysuniętą nieco naprzód, co było jego zwykłym grymasem, gdy się nad czymś zastanawiał. Całe ciało miało też wysunięte jakoś dziwnie ku przodowi. Czy siedział, czy chodził — zawsze był pochylony naprzód, jak człowiek, któremu się ogromnie śpieszy.

Betsy powiedziała kiedyś, że do wszystkiego mu spieszy, tylko nie do miłości.

Teraz sobie przypomniał to powiedzenie. Spadło to jak nagły cios, niweczający ów mur wygodnego rozumowania, za którym tkwił dotychczas. W jednej chwili zrozumiał prawdziwy powód jej gniewu. Czyż doprawdy tak trudno było się domyślić — i przy tym tak późno?

...I znów, jak gdyby szukając się do samobrony, dawny upór opanował myśli i nie chciał



uznać słuszności jej stanowiska. Przecież z jego sposobu zachowania się nie wynikało bynajmniej, że jest mu obojętne? Zresztą wiedziała chyba o tym?

Wyszedł z kuchynki. Ani dźwięku z sypialni. Czuł się okropnie. Mówił do siebie, że to chyba najgorsze ze wszystkiego, co mogło go spotkać, jeżeli pomiędzy nimi musiało dojść do czegoś podobnego. Czyż nie mogła się zdobyć na odrobinę rozsądku?

Otworzył drzwi do sypialni i powoli wszedł do środka. Betsy leżała na wznak na łóżku, trzymając jedną rękę na oczach. Widok Betsy wytrącił go z równowagi.

— Posłuchaj, malutka... dajcie sobie powiedzieć... no pozwól, że ci wytłumaczę — zaczął nieśmiało.

W odpowiedzi mruknęła coś, czego nie było słychać z powodu tej ręki na twarzy.

— To nie ma sensu, żebyśmy się mieli kłócić... No nie?

Odpowiedziała zmęczonym głosem:

— Dobrze już, dobrze. Wiem, że masz dużo roboty.

Nie spojrziała nawet na niego. Poprawiała na sobie sukienkę i przykryła się. Robiła to powoli, bez pośpiechu. Oczy miała zaczerwienione, powieki opuchłe.

W jednej chwili nastroj Prince'a zmienił się. Było mu jej straszliwie żal. W pierwszej chwili chciał usiąść obok niej na łóżku, wziąć ją za rękę, przytulić. Zawsze mu się wydawało, że zgryzoty i cierpienia, tak normalne jawiła w życiu innych ludzi, powinny omijać ją. Wiedział, że to nonsens żądać takiego wyjątku dla niej, a jednak niezmiennie reagował na te sprawy, o ile dotyczyły jej osoby.

A przecież stał nadal na swym miejscu. Nie ruszył się z niego. Bał się, że może ona odepchnąć go. Nachylił się nad jakimś meblem, z tą dolną wargą wysuniętą ku przodowi, szukając w myślach od czego by tu zacząć.

Resztki dawnego gniewu jeszcze w nim tkwiły. Nie mógł po prostu przemówić...

Betsy spojrziała na niego przelotnie i od-

wróciła się. Pozostali tak oboje z daleka od siebie, z oczyma odwróconymi od siebie i pościemniłymi, nieprzychylnymi twarzami, z ciałami, które stały się sztywne, nieruchliwe.

Skape, popołudniowe światło, sączące się do pokoju przez okno, padało na nieposłane łóżko, na żółtawą, nijaką tapetę i czyniło pokój wyjątkowo odrażającym. Naraz życie wydało mu się tak niezmiernie trudne, pełne rozterki duchowej, skape w radości i pozbawione spokoju.

— Zdaje się, że zapomniałem cię uprzedzić, że mam do napisania artykuł — odezwał się nagle. Głos jego brzmiał jakoś piasko i — nawet dla jego własnych uszu — jakoś obco, tak jak gdyby to wcale nie on mówił.

— Do wczoraj jeszcze nie wiedziałem, że będę miał dziś wieczorem spotkanie z Pawłem. Byłbym cię jakoś zawiadomił o tym.

Betsy roześmiała się chrapliwie i odwróciła głowę od niego.

— Cóż jest w tym tak śmiesznego? — zapytał, wybuchając naraz.

— Nie wiem, czy wszyscy mężowie mają tak mało oleju w głowie, czy tylko mój? A cóż mi przyjdzie z twojego „zawiadomienia”, skoro miałeś zamiar wyjść z domu i byćś zajęty.

Otóż z tego wszystkiego widzę, moja droga, że dążysz do tego abym albo wystąpił z partii, albo żebyś przestał pracować dla związku.

Zarówno ona, jak i on sam, zdali sobie sprawę z sensu, jaki włożyli oboje w te słowa. Betsy zamilkła, patrząc uparcie na niego. Ich oczy spotkały się dopiero po raz pierwszy, spojrzania były błyszczące i jakieś uparte, nieprzyjazne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Największe zwycięstwo

Dziś Armia Radziecka obchodzi 31 rocznicę swego Istnienia. Wraz z nią święcą ten dzień wszystkie narody krajów wyzwolonych spod okupacji niemieckiej.

Historyczne znaczenie Armii Radzieckiej polega przede wszystkim na tym, że w drugiej wojnie światowej odegrała ona decydującą rolę w zwycięstwie sił postępowej ludzkości nad siłami reakcji. Armia ta uratowała cywilizację europejską od upadku, które było by następstwem zwycięstwa krajów bloku faszystowskiego. Wysokie walory Armii Radzieckiej, odwaga i ideowość jej żołnierzy i dowódców, jej strategia i taktyka, sprawiły, że cały świat postępu widzi w niej niezachwianego obrońcę ideałów demokratycznych.

Poznań wszedł do historii Armii Radzieckiej, jako miasto, którego zdobycie w 27 rocznicę tej Armii, zameldowane zostało Generalissimowi Stalinowi dnia 23 lutego 1945 roku. Wówczas to wzięto do niewoli w Poznaniu 23 tysiące żołnierzy niemieckich i oficerów z komendantem twierdzy gen. Matternem i jego sztabem do niewoli.

Na ziemiach polskich Armia Radziecka przełamywała zacięty opór wroga, pracując przed sobą krusząc się front hitlerowski na Berlin. Fortyfikacje zbudowane przez wojska hitlerowskie według najnowszej techniki na zachodnim brzegu Wisły, Prus Wschodnich, Pomorza i nad Odrą, zniszczone zostały przez artylerię radziecką, która była główną siłą uderzeniową w tych walkach. W czasie operacji na ziemiach polskich wojska radzieckie zgotowały Niemcom dziesiątki wielkich i małych „kottłów”. W gigantycznym worku w ciągu kilku dni po rozpoczęciu operacji znad Wisły znalazły się wojska hitlerowskie w Prusach Wschodnich. Zniszczono kilka skupień w rejonie Poznania, Radomia, Kielca, Łodzi, Torunia, Elbląga i Kostrzyna. W Prusach Wschodnich Armia Radziecka zajęła Pola Grunwaldzkie. W 1945 roku zwycięska Armia Radziecka zajęła Berlin. Niemieckie trwałe linie obronne w Prusach Wschodnich nad Narwią, Wisłą, Wartą i Odrą ciągnęły się w głąb od 200 do 300 km.

Równocześnie z operacjami w Prusach Wschodnich, wojska radzieckie prowadziły walkę na Śląsku, gdzie 23 marca przerwały front niemiecki na południe od Opoli. Na odcinku środkowym

zdobycie twierdzy Kostrzyna przerwało obronę Odry i wyprzewadziło wojska radzieckie na przedpola Berlina.

Armia Radziecka zwyciężyła w ostatniej wojnie nie tylko ze względu na siłę swego ducha, świadomość celów walki, ale również dzięki temu, że radziecka sztuka wojenna okazała się wyższą od strategii niemieckiej. Swego czasu Napoleon mówił, że chciałby napisać podręcznik strategii, dostępny dla każdego dowódcy. Jednakże sam uznał to za niemożliwe, gdyż w strategii nie ma dokładnych ścisłych przepisów. Wszystko zależy od uzdolnień dowódców, od ich wartości moralnych, od techniki uzbrojenia, charakteru wojsk i sytuacji okoliczności, których przewidzieć niepodobna. Moltke uważany za wzór strategów niemieckich, nie zostawił wskazania, któreby pozwoliły armii niemieckiej oprzeć się zwycięskiemu pochodowi Armii Radzieckiej.

Strategia Stalinowska świetnie rozstrzygnęła skomplikowane i trudne problemy walki z armiami niemiecko-faszystowskimi. Strategia aktywnej walki, stosowana przez Generalissimusa Stalina w pierwszym okresie wojny pozabawiła przeciwnika jego chwilowych sukcesów i rozwiązała trudny problem planowania i wykorzystania sił zbrojnych w warunkach długiej wojny. Znaczenie strategii stalinowskiej polega na tym, że jest to strategia nowego typu, strategia armii państwa socjalistycznego. Siła jej polegała również na tym, że wspierała się na prawidłowej ocenie możliwości sił, tendencji rozwoju tych sił nie w statyce, lecz w dynamice.

Pod kierunkiem Generalissimusa Stalina Armia Radziecka osiągnęła największe historyczne zwycięstwa i rozwija dalej naukę radziecką, aby służyć sprawie pokoju i bezpieczeństwa w całym świecie.

Henryk Barański



Na zdjęciu: ODDZIAŁY ZMOTORYZOWANEJ ARTYLERII RADZIECKIEJ W CZASIE DEFILADY NA PLACU CZERWONYM W MOSKWIE

Ludzie Armii Radzieckiej

Armia Radziecka jest armią nowego typu. Jej nowy charakter wynika z istoty szczytnych, sprawiedliwych, na wskroś postępowych celów państwa socjalistycznego. Służąc ludowi — armia ta jest najściślej z nim zespolona.

Jej najwyżsi dowódcy — to synowie robotników i chłopów. Już w okresie wojny domowej wybija się spośród ludowej masy żołnierskiej szereg wspaniałych talentów wojskowych. Chłop znad Donu, wachmistrz starej armii, **Budiennyj**, dowodzi Pierwszą Armią Konną, która tyle kłopotu sprawiła starym carskim generałom i zagranicznym speccom. Legendarny dowódca 25 dywizji, **Czapajew**, to cieśla z Powołża. Bolszewicy działacze robotniczy — **Stalin**, **Frunze**, **Woroszyłow** i inni dowodzą frontami, kierują działaniami wojsk w trudnych warunkach wojny domowej i zwyciężają, bijąc starych generałów dawnej armii.

W wielkiej wojnie narodowej nie zabrakło w Armii Radzieckiej nowych wybitnych talentów wojskowych. W szeregach armii wyrosła cała plejada wspaniałych dowódców. Nazwiska ich znane są dziś na całym świecie. **Rokossowski**, **Koniew**, **Żukow**, **Goworow**, **Sokołowski**, **Watutin**, **Tołbuczin**, **Malinowski**, **Wasilewski** i dziesiątki innych — to synowie robotników i chłopów. Wszyscy oni wyszli z ludu. Wy-

chowała ich i wyszkoliła Armia Radziecka; dała warunki pełnego i swobodnego rozwoju ich talentów. W armii przeszli wszystkie szczeble służby wojskowej, od szeregowych do marszałków. Droga ta stoi otworem dla każdego żołnierza.

Żołnierz Armii Radzieckiej jest świadom tego, że pełni zaszczytną misję, że służy świętej sprawie, sprawie wolności i pokoju pracującego człowieka. Dlatego żołnierz radziecki wymaga od siebie i od swoich podwładnych surowszej dyscypliny, doskonalszego wyszkolenia, wyższej kultury, aniżeli żołnierz którejkolwiek innej armii świata.

Głęboki szacunek i hołd dla wspaniałych tradycji oręża, odwaga, waleczność i spryt żołnierski, gorące umiłowanie ojczyzny, patriotyzm połączony z poszanowaniem dla innych narodów — oto charakterystyczne cechy żołnierza Armii Radzieckiej.

C. B.

Walcąc i zwyciężając u boku Armii Radzieckiej odrodzone Wojsko Polskie miało wspaniałą okazję skorzystać z olbrzymich jej doświadczeń. Wspólnie przelana krew i wspólne walki scementowały przyjaźń obu narodów i braterstwo ich armii.

Na doświadczeniach Armii Radzieckiej uczyli się walczyć i zwyciężać armie wolnych ludów — Armia Chińskiej Republiki Ludowej i Armia Demokratycznej Grecji.

Masy pracujące świata nie są dziś bezbronne. Okrępla w walkach i wyrosła stokrotnie siła zbrojna, stojąca na straży pokoju, na straży zdobycy wolnych narodów, na straży interesów ludzi pracy. Za tą armią stoją niezliczone miliony pracujących we wszystkich zakątkach i częściach globu ziemskiego. Nie ma już takiej siły, która by potrafiła ją pokonać.

Czesław Biernacki

PODRÓŻOWANIE przed czterema laty nie należało do największych przyjemności. I moją podróż z Częstochowy — gdzie spędzałem ostatnie tygodnie „wysiedlenia” — do Poznania trudno byłoby nazwać luksusem. Przez Kozłowski, Skierniewice do Eowicza. Stamtąd prowadził już tylko szeroki tor i kursowały wyłącznie transporty wojskowe. Trzeba więc było „zabierać się” na przycepkę, jak się dało i udało. To na platformie z czolgami, to na cysternie z benzyną, to — szczyt luksusu — w jakimś pustym wagonie towarowym — krytym.

Wszystko głupestwo: i mróz, i zadymki śnieżne i niewygody. Najgorsza była niepewność: czy dojedziemy? Wieści bowiem krążyły wśród współwędrowców najróżniejsze i najsprzeczniejsze: optymiści wierzyli, że zajdziemy wprost na Dworzec Główny, a stamtąd tramwajem do domu, pesymiści — wyrażali wątpliwości, czy Poznań jest w ogóle zajęty, a nie wątpili, że leży w gruzach.

Po trzech dniach podróży dobiliśmy w ten sposób koleją do Swarzędza. Było to 13 lutego.

Ze Swarzędza do Poznania wiodła dość okólna droga. Nie potrafię dziś odtworzyć tego szlaku. Wiem, że skręciliśmy w lewo z szosy Warszawa — Poznań, wędrowaliśmy jakimś bocznymi drogami i drożkami, kierowani przez napotykaną miejscowych mieszkańców, to przez posterunki wojskowe. Szliśmy przez śnieżyne jeszcze pole bitwy. Napotykalimy wiele jej śladów: to spalone gospodarstwa, to leżące przy drodze zmarznięte trupy żołnierzy niemieckich, świeże groby, połamane przez pociski drzewa, leje armatnie, trafione domy, pokazujące przez wyrwy w ścianach swe wnętrza. Niewypały bomb samolotowych i pocisków armatnich, rozbite samochody, szczytki samolotów, poniszczona czołgi, porzucone karabiny i części żołnierskiego ekwipunku.

Gromadka wędrowców rzadką prze-

Przed czterema laty

WSPOMNIENIA Z LUTOWYCH DNI 1945 R.

rywała milczenie, komentując urwanymi tylko zdaniem, te obrazy zniszczenia i walki. Wszystkich chyba jednakowo nurtowały myśli: „Czy przedostaniemy się dziś do Poznania? Co tam zastaniemy?”

Kończąc i zwracając kilka razy, dobiliśmy wreszcie do Staroleki. Mimo zmęczenia przyspieszaliśmy kroku, chcąc jak najszybciej dowiedzieć się, czy będzie można tutaj przeprowadzić się przez Wartę. Bo na Warcie akurat ruszały lody i wszystkie, czynne jeszcze wczoraj przejścia, dziś były już niedostępne.

Ale tu, przy zniszczonym kolejowym moście, wrzała praca. Saperzy radziecy wnosili już most prowizoryczny. Jeszcze chwila wątpliwości i niepokoju. Wreszcie żołnierze, ostrzegając, że przejście nie jest zbyt bezpieczne i wygodne, przepuszczają nas na kładkę, położoną na łożdach. Woda w Warcie jest czarna i niespokojna, w kilku miejscach przelewa się już po nisko wyginających się deskach. Ale... przeszliśmy.

NA LEWYM BRZEGU zdarzyło się nam oglądać obrazek wojenny, który — przynajmniej muszę, sprawił nieklamana satysfakcję moim złym instynktom mściwości. Oglądaliśmy, jak na dłoni, scenę bombardowania Cytadeli przez grupę samolotów radzieckich.

Trudno było nie przystanąć na chwilę i nie przyjrzeć się, jak samoloty jeden za drugim po zatoczeniu kilku kręgów, ładnie pikowały. Widać było wyraźnie odrywającą się w tej chwili bombę, jej lot, obłoczek dymu, wybuchający w miejscu, gdzie upadła.

A dopiero po kilku sekundach dobiegał uszu stłumiony huk wybuchu. Muszę przyznać, że to był pierwszy i jedyny nalot w czasie tej wojny, który mi nie sprawił żadnej przykrości.

Spoczęliśmy na jakimś wzgórku, aby patrzeć na ten nalot, a przy okazji skrócić papierosa. Przysiadł się do nas przechodzący akurat starszy jakiś żołnierz radziecki. Wdaliśmy się w krótką gawędę, chcąc się dowiedzieć, jak wygląda sytuacja w mieście. Żołnierz, z natury dobronny i poczciwy, zapewniał nas, że wszystko jest już w porządku, na pewno zastaniemy swoje mieszkania nienaruszone. „Fryce” bronią się jeszcze tylko w Cytadeli, ale niedługo już wojna się skończy. Pokazał nam też list od swojej żony, donoszący, że w domu robią już przygotowania na jego powrót.

Uściśniliśmy sobie na pożegnanie dłonie, wymieniając życzenia jak najbliższego połączenia się z swoimi w spokojnym domu.

Ruszyliśmy znów szybkim krokiem ku miastu.

Każdy zniszczony dom na Dębcu nasywał wyobraźni smutny obraz własnego zrujnowanego domu, każdy dom nieknięty ożywał nadzieją, że może, jednak znajdzie człowiek własny spokojny kąt.

Wreszcie Wilda! — Ho, ho! Zmieniło się tu przez te pięć przeszło lat...

Tu nowe zabudowania fabryczne. Nowe, ale już rozwalone i zniszczone przez ostatnią falę wojny. Tu mury domu, który był kiedyś. Poszarpane przewody tramwajowe, powyrywane słupy, leje ogromne na jezdni... Pięć lat!

W gardle coś tak ścisną, że ślinę przełknąć trudno i trzeba chylić usta, żeby się nie zanieść jakimś spazmatycznym ńkaniem.

Poznań nie jest jeszcze całkiem zdobyty. Wprawdzie ci, którzy siedzą tu cały czas, zapewniają że teraz już jest zupełnie spokojnie, bo jeszcze dwa dni temu Niemcy byli w mieście, a przed tygodniem, a przed dziesięciu dniami... — Panie! Co się tu działo!

NIE MOŻNA JESZCZE po mieście chodzić pewnie i spokojnie. Od strony Cytadeli huczy ciągle kanonada, słychać wybuchy i wystrzały. Od czasu do czasu pociski niemieckie lecą jeszcze w stronę miasta. Coraz zamyka się jak-że ulice, bo Niemcy w tę stronę kierują naraz swój ogień.

Z mieszkania znajomych na Jeżycach, z czwartego piętra, przez okna wychodzące w stronę Cytadeli, obserwujemy w nocy bitwę.

Pociski, jak świetne kule, płyną w powietrzu długimi parabolami. Kryją się gdzieś za domy, aby za chwilę naznaczyć miejsce swego lądowania wybuchem świetlistej fontanny.

Pałają się domy na Winogradach. Szerokie łuny krwawą ciemną granatnieba. Z daleka wygląda to bardzo efektownie. Ale tam...

Noć huczy kanonadą, wstrząsa wybuchami.

Dziwnie pomyśleć, że człowiek przygląda się temu, niby pięknemu widowisku. Spokojnie, beznamiętnie. Bo pewny jest, że Niemcy już stamtąd nie wyjdą.

Owszem, wyjdą, ale jako żalosna, oberwana, bezradna gromada zastraszo-

Idą ulicami miasta.

Ogromną kolumnę prowadzi kilku żołnierzy radzieckich i młodzi cywile w białoczerwonych przepaskami na ramionach. Przepaszam! Nie cywile! To już sformowana polska Milicja Obywatelska.

Jeńcy obdarci, wielu w cywilnych spodniach lub marynarkach, albo w cywilnych czapkach przy żołnierskim mundurze Idą zmęczeni, z opuszczonymi głowami.

Jak szybko wymustrowana armia zamienia się w bezwładną kupę obdartusów! Jak niedawno rozpychali się dumnie ci przedstawiciele rasy „nadludzi” na tych samych ulicach!

NIE PAMIĘTAM JUŻ DZIŚ chronologii wydarzeń. Ale dobrze pamiętam ten dzień — 23 lutego. Gdy nagle ustały huk i Cytadeli.

W niepojęty sposób wszystkim wiadome się stało, że to nie chwilowa przerwa w ostrzeliwaniu. Że to już koniec Cytadela padła.

I wszędzie już można chodzić swobodnie. Nikomu nie grożą zbląkanie czy złośliwe pociski. Nie będzie już świeżych trupów na ulicach, ani dalszych zburzonych domów.

Ludzie szli w stronę Cytadeli. A stamtąd szły już nie tylko długie kolumny jeńców ale też odchodzący, wypełniwszy swe zadanie, oddziały zwycięskich wojsk radzieckich. Toczyły się z hałasem ogromne czołgi, podskakiwały na poniszczonych jezdni armaty, maszerowały oddziały piechoty.

Szli znużeni, pewnie trochę oszołomieni ciszą i zwykłością, jaką przysła nagle po huku i nerwowym napięciu bitwy. Ale szczęśliwi i dumni. Spełnili zadanie, zdobyli Cytadela. I żyją! Choć tyłu towarzyszy padło tam, tuż przy nich, na stokach fortyfikacji, u betonowych bunkrów w korytarzach podziemnych kazamat. Zwycięczy!

To było 23 lutego 1945 roku.

T. KRASZEWSKI

Ciągle za mało książek

w Publicznej Bibliotece Miejskiej w Ostrowie

W otwartej przed niespełną miesiącem Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowie Wlkp. panuje ożywiony ruch. Największym powodzeniem cieszy się wypożyczalnia książek, która w tej chwili posiada już największy księgozbiór ze wszystkich bibliotek istniejących na terenie miasta. W dniu otwarcia znajdowało się w bibliotece 867 książek. Dziś zainwentaryzowanych jest przeszło 1400 tomów.

Niestety książek jest stale jeszcze za mało, mimo, że kierownictwo biblioteki stale zakupuje wszelkie nowości wydawnicze. Na niektóre książki czytelnicy nie mogą się doczekać. Dlatego też kierownictwo biblioteki zmuszone

zostało wstrzymać wpisy na listę czytelników, na którą do tego czasu wpisało się przeszło 400 osób. Przeciętnie dziennie korzysta z wypożyczalni książek 80 osób. Największą frekwencję zanotowano w dniu 18. bm. (166 osób).

By obsługę takiej ilości osób usprawnić Zarząd Miejski zaangażował jeszcze jedną siłę. Poza tym — co z uznaniem podkreślić należy — zgłoszono się do bezinteresownej pomocy przy wypożyczeniu książek cztery panie. Każda z nich pracuje w bibliotece dwa razy w tygodniu po 3—4 godzin. Usprawniło to obsługę czytelników, którzy do tego czasu musieli nieraz po pół godziny czekać na swoją kolejkę, a przy tym umożliwiło personelowi na szybsze opisanie i skatalogowanie książek, co znowu spowoduje wcześniejsze umieszczenie książek na półkach wypożyczalni. Do tego czasu bowiem personel nie mógł nadążyć z pracą.

W trosce o powiększenie księgozbioru zwrócił się Miejski Komitet Biblioteczny w tych dniach do wszystkich Związków Zawodowych, Spółdzielni, Cechów oraz do przedsiębiorstw prywatnych itd. z prośbą o pomoc finansową, a do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Warszawie o jak najwcześniejsze przyznanie biblioteki książek.

Czytelnia czasopism cieszy się również niemiernym powodzeniem. Odwiedzają ją przeciętnie 80 osób. Liczba zapisanych czytelników wynosi 298, liczba wypożyczonych czasopism 46.

Wypożyczalnia książek jest czynna w dni powszednie (z wyjątkiem środy) od godz. 15—19, a czytelnia czasopism codziennie od 16—20. (md)

„Glinki“ mają głos!

Mieszkańcy jednej części miasta Śremu zwanej pospolicie „Glinki”, skarżą się na bardzo ujemne skutki zlego stanu szosy na ich odcinku.

Zimą i w porze deszczowej jest tam tyle błota, że miejscami przejść nie można, latem zaś unoszą się tułany kurzu, bo na szosie jest bardzo duży ruch samochodowy. Kurz ten uniemożliwia mieszkańcom tej dzielnicy miasta otwieranie okien a brak świeżego powietrza wpływa bardzo ujemnie na stan zdrowia mieszkających przy tej ulicy ludzi. Kurz ten ponadto osiada na owocach, jarzynach i kwiatkach, hodowanych w ogródkach przy domach, czyniąc je tym samym nieużytecznymi. Z powodu braku kanalizacji wylewa się brudną wodę do ogrodów, gdzie gnijące resztki wydzielają niemiłą woń i zatrują powietrze.

Z tych wszystkich względów należało by na odcinku tym wybudować jeśli nie kostkę, to przynajmniej położyć taki sam dywanik bitumiczny, jaki położono na odcinku szosy do Poznania. Należało by również pomyśleć o skanalizowaniu tej części miasta. W pewnych pracach mieszkańców z pewnością chętnie pomogą sposobem szarwarkowym, bo to przecież dla ich własnego dobra. Ważny jest także i ten wzgląd, że dzielnica, która stanowi prawie wyłączny teren rozbudowy miasta, nie powinna ludzi odstraszać, lecz przyciągać.

Ma więc czynnik kompetentny pomyśleć o tym problemie? (jh)

Kościąnskie migawki

Świeci słońce. Szerokie ulice błyszczą, jakby wypolerowane. Czy to się komu śniło, że taki będzie luty? Zima? Kiedy na jednym z drzew ćwierka radośnie ptaszek, a powietrze wprost doprasza się, aby powiedzieć: wiosna.

Nic dziwnego, że Kościan w takim „klimacie” może się podobać. I że zdobywa sobie sympatię tymi czystymi i zapraszającymi do spaceru — ulicami, tymi odnowionymi domami, a nawet samym położeniem. W takim obrazie łatwo się zachłystać entuzjazmem, a w entuzjazmie zgubić bezstronność obserwacji.

Bo patrzeć na miasto trzeba wzrokiem ostrym i spostrzegawczym. Wtedy, przechodząc pięknym, odbudowanym po wojnie mostem na kanale obrzyckim, pochylwszy się nad wodą, pocujemy przykry zapach. „Widzi pan, nie czyści się dobrze kanałów dopływających” — poinformuje tutejszy mieszkaniec. I doda, że za gazownią — też to samo. Bo „wszystko z gazowni wpuszczają do kanału. Zapach nie do wytrzymania”. A wszak tam mieszkają ludzie.

Idąc do rynku mijają się Osrodek Zdrowia, Ładny budynek. Co prawda oryginalne ma sąsiedztwo, gdyż szły przed bramą objaśnia, że tu się także przebił... Piszę migawki. Chcemy więc przelotnie potrącić o rozmaite zauważone i posłyszane sprawy. Jeśli są i problemy, o których warto porozmawiać, to porozmawiamy, ale przy innej okazji. Boć rzeczywistość Kościan zrobiła przez czas powojenny. Pamiętam miasto tuż po ucieczce Niemców. Zniszczone mosty, trochę zrujnowanych domów, zapach spalenizny... Dziś — mosty całe, i proszę patrzeć, jak zrobione! Zniszczenia pracownicy usuwane, większa niż przed wojną liczba mieszkańców, aspiracje i ambicje kulturalne. — Piękny gmach nowej drukarni, gimnazjum naprawdę reprezentacyjne, KKO — no jednym słowem można pokazać każdemu. Mówię to nie jako komplement. Popatrzcie uważnie sami, a wtedy przyznacie mi z pewnością rację.

Ale — wieczorem, gdy mrok zapada boczne uliczki toną w ciemnościach. Łatwo można zwichnąć nogę. Bo tylko kilka lamp elektrycznych, reszta — gazowe. Mało ich, szczególnie poza reprezentacyjnymi punktami. Ale — zapowiadane imprezy lubią się zaczynać o 20,30 czasem nawet wiele minut później. Ale — miasteczko leży w Wiel-

kopolce, więc porządek musi być i na dworcu kolejowym. Zgoda. Tylko dlaczego puszczą się wąskim przejściem przez część otwartych drzwi, gdy druga część jest zamknięta? Personelu brak? A przecież pasażer denerwuje się, bo długo w ogonku czeka na oddanie czy skontrolowanie swego biletu.

Za to w okresie karnawału muzyka w lokalach gra od ucha. Lokale — urządzone bardzo porządnie i chyba nie jest ich za wiele w porównaniu z innymi instytucjami użyteczności społecznej. Przesuwając się chętnie przez miasto — zauważa się jednak więcej szczegółów przyjemnych. Widzi się życie na gorąco, ludzi, których interesują urzędne imprezy choć trudniej zdobywają się na okazywanie na zewnątrz entuzjazm.

W przelotnej rozmowie skarżył się ktoś, że pacjenci zakładu psychiatrycznego często wyrwywają się spod opieki na odwiedzin w mieście i po tym nieco kłopotliwie bywają sytuacje dla mieszkańców. O ile tak jest, wierzymy, że dyrekcja pomyśli aby opieka była rzeczywiście bardziej troskliwa.

Zamknijemy te migawki innym obrazkiem. Pokażemy dwa wydawnictwa własne (t. zn. kościąnskie), którymi poczęstowano nas na pożegnanie. Album — pamiątkowa księga z uroczystości ekshumacyjnych z fotografiami: hold dla tych co odeszli zamęczeni... I jednostronka z okazji otwarcia nowej drukarni. O ludziach i mieście. O Kościanie dawniejszym i dzisiejszym. Miła pamiątka i miła lektura, ale już — w Poznaniu.

Stefan Stoniński

OSTRZESZÓW

Wieczór autorski Fiedlera. Z ramienia „Czytelnika” wystąpi w Ostreszowie w piątek, dnia 25 bm., o godz. 20.30 w sali p. Hendrykowskiego, znany i ceniony pisarz i podróżnik Arkady Fiedler. Imprezę tę organizuje „Czytelnik” w myśl hasła „Autorzy wśród czytelników”. Ostreszowianie, mający świeżo w pamięci miły występ Jana Brzechwy, będą mieli możliwość osobistego poznania autora książek, jak „Dywizjon 303”, „Dziękuję ci kapitanie”, „Ryby śpiewają w Ukajali” i in.

Z sali sądowej. Sąd Grodzki w Ostreszowie skazał Janą Urbańskiego z Ostreszowa za kradzież i oszustwo przy sprzedaży zegarka oraz za kradzież płyt marmurowych z cementarza, łącznie na karę 2 lat więzienia. Jako okoliczność obciążającą Sąd przyjął już dwukrotną karalność skazanego.

Czesław Lepka z Kaliszkiwic Ołobockich został skazany na 3 miesiące bezwzględnej aresztu za kradzież drzewa. Oba wyroki zostały zatwierdzone przez Sąd Okr. w Ostrowie.

W tych dniach odbyła się Rejonowa Konferencja Nauczycielska w Marydole, na którą przybyli nauczyciele z całego rejonu ostreszowskiego, by wspólnie omówić sprawy związane z dzisiejszą rzeczywistością. W obszernym referacie p. Smardz podkreślił wzrost znaczenia ZSSR na terenie międzynarodowym i podkreślił, że Związek Radziecki jest szermierzem walki o pokój. Znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego omówił p. Kempa, sprawy gospodarczą p. Szubert a o upowszechnieniu kultury oraz akcji „H” referował p. Nowicki, podkreślając znaczenie spółdzielczości wiejskiej w obecnej dobie (zk)

Rozpoczął się sezon piłkarski w Kościanie

W ub. niedzielę nastąpiło w Kościanie otwarcie tegorocznego sezonu piłkarskiego. Mecz pomiędzy „Koroną” z Poznania a miejsc. „Obrą” odbył się przy naprawdę pięknej pogodzie, gromadząc na boisku stosunkowo dużą ilość widzów. Spotkanie przyniosło zaskakujące zwycięstwo miejscowej drużyny ZSK „Obrą”, która obie bramki zdobyła przez Chrusta i Fellmana. (tl)

Instruktorzy — pomocnicy architektów

podejmą pracę na odcinku odbudowy wsi

Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła na odcinku akcji kursowej może poszczycić się nowymi sukcesami. Poza ukończeniem szeregu kursów przygotowawczych do egzaminów czeladniczych czy mistrzowskich na prowincji w Swarzędzu, Ostrowie Wlkp., Wągrowcu itd. (kursów, które dały rzemiosłu i państwu zastępy nowych, dobrze z zawodu przygotowanych fachowców — otwierało w ostatnich dniach lub otwiera się szereg nowych kursów.

Wymienić należy trzeci z rzędu kurs dla pracowników PKP na terenie Warsztatów Kolejowych nr 1 w Pile.

Dwa poprzednie kursy, zorganizowane tam również z ramienia ZDR dały PKP w Pile 140 fachowców, którzy dobrze przysłużyli się kolejnictwu polskiemu. Kurs obecny, otwarty uroczysto w niedzielę, dnia 15 lutego, przysłuży — po egzaminie wstępnym —

eliminacyjnym — 80 kandydatów.

Drugi z kolei nowy kurs, to otwierający się w pierwszych dniach marca kurs I stopnia dla instruktorów budownictwa wiejskiego, prowadzony na zlecenie Nacz. Komisarza Odbudowy Wsi. Absolwenci tego kursu, po przebyciu jeszcze jednego etapu nauki na kursie II stopnia oraz po odpowiedniej praktyce, będą w pierwszym rzędzie pomocnikami architektów powiatowych w ich działalności na odcinku odbudowy wsi — w dalszym etapie swojej pracy będą referentami i instruktorami budownictwa wiejskiego, doradcami chłopca na tym odcinku oraz łącznikami m. wsią a architektem pow.

Innego typu kursem jest 6-dniowy kurs instrukcyjny dla komisji egzaminacyjnych rzemieślniczych w skali ogólnopolskiej, do którego zorganizowania przyczynił się pośrednio Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który

stale dąży w programach, swojej działalności i w swoich wystąpieniach, do podniesienia poziomu egzaminów rzemieślniczych, a przez egzaminy do podniesienia poziomu fachowego i ogólnego rzemiosła. Kurs wspomniany rozpocznie się w Szczecinie w Centrum Doskonalenia Zawodowego (pl. Kilińskiego 3), dnia 7 marca i obejmie delegatów Związku Izb Rzemieślniczych oraz poszczególnych Izb, Okr. Zw. Cechów, Zw. Zakł. Doskonalenia Rzemiosła i wreszcie poszczególnych Zakładów DR z terenu całej Polski.

Osoby delegowane na ten kurs, po jego ukończeniu, będą działały w kierunku podniesienia poziomu egzaminów — za pośrednictwem konferencji i odpraw komisji egzaminacyjnych, instruowania tych komisji oraz przeprowadzania egzaminów pokazowych z terenowymi zespołami rzem. komisji egzam. (EL)

JAN WEHNERT

Droga powrotna

Chętnie wracam myślą do pierwszych dni lutego 1945 roku.

Były to dni zwycięstwa, dni radości, dni dumy. Powstawało nowe życie. Mroki okupacji pozostały poza nami. Oddychaliśmy znowu atmosferą wolności.

Pomruk armat oddalał się, cichł, by twardym łoskotem walić na przedpole Berlina. Jakże radosne to były echa...

Za zwycięską Armią Radziecką i Wojskiem Polskim posuwały się kadry pracowników państwowych, aby na oswobodzonych ziemiach budować administrację, zabezpieczyć zdobyte majątek państwowy i organizować życie gospodarcze.

Grupy operacyjne czekały na Pradze, aby ruszyć na zachód. Nagle nadeszła wieść: Poznań wolny! Hitlerowcy bronili się jeszcze na cytadeli — miasto natomiast zrzuciło z siebie jarzmo niewoli.

Pakujemy się na samochody ciężarowe. Na przednich blotnikach powiewają biało-czerwone chorągiewki. Dzień jest słoneczny. Wiatr pachnie wiosennym powiewem. Trzeciego lutego o godz. 12 w południe ruszają samochody. Rozpoczął się nasz start w Poznańskie.

Zaopatrzeni jesteśmy w legitymacje służbowe wystawione przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Na ramieniu opaska o barwach narodowych

z nadrukiem: „Pełnomocnik dla spraw gospodarki”. — Jedziemy zosną w kierunku na Poznań. Śpiewamy żołnierskie piosenki. Jest w nas radosny nastrój.

W przydrożnych rowach walają się samochody ciężarowe, rozbite czołgi, wozy, zabite konie i różny sprzęt wojenny, świeże ślady wojny. Mijają nas grupy hitlerowskich żołnierzy. Wzduch jeszcze podnoszących dumnie głowy — dziś bladej, zmęczeni i zrezygnowani, ciężkim krokiem maszerują do niewoli. Pokornie chylą czapki.

Na noc zatrzymujemy się w Kole. Gości nas PCK jak najserdeczniej. Następnego dnia wieczorem dojeżdżamy do Poznania. Posterunki wojskowe kierują nas drogą okrężną przez Żabikowo. Mijamy Luboń. Fabryka przemysłu ziemniaczanego stoi, nieznacznie tylko uszkodzona. Po paru minutach wjeżdżamy na Wildę. Serca biją żywiej. W ciemnościach wylaniają się kontury zakładów Cegielskiego. Posuwamy się wolno naprzód. Na ulicy le-

żą druty tramwajowe. Wszędzie pusto. Jest godzina 10 wieczór.

Przez Most Dworcowy skręcamy w ul. Marsz. Focha. Główny dworzec rozbity. Nie spotykamy żywej duszy. Nigdzie światła. Noc naładowana ciszą i grozą. Nie rozmawiamy ze sobą. Czasem terkocze karabin maszynowy — to znowu powietrze przesywa nagły wybuch granatu.

Czy Poznań jest naprawdę wolny? Na ul. Chełmońskiego szukamy numeru 10. Zapalamy zapalnik.

— Psiakrew — światło gasie! — krzyczy ktoś groźnie z bramy. Dobijamy się do drzwi. Wpuszcza nas woźny, trochę wyleknioty. Nie wierzy początkowo, że przyjechalibyśmy z Warszawy.

— Niemców nie spotkaliście? — pyta z niedowierzaniem. Lokuje nas gdzie może, parzy herbatę...

Długo w noc gawędzimy. Pytamy się o przebieg walk w Poznaniu. Opowiadamy o własnych przeżyciach.

Następnego dnia zwiedzamy Poznań. Rozbite domy sterczą żalonymi ruinami. Ratusz poznański, biblioteka Raczyńskich i tyle, tyle innych gmachów krwawi czerwienią rozbitych cegieł.

Na ul. Matejki jakaś niewiasta ciągnie wózek z dobytkiem. Pytam skąd ucieka. — Spod Cytadeli, panie. Wyciągamy, bo tam nie możebne wytrzymał — Oto pierwsze powitanie z poznańską gwara.

Na Jeźcach widać nieco więcej ludzi. Na widok samolotów leknie wylażą głowy i chowają się w bramach.

Bawię się ich lekłem, bo to samoloty rosyjskie, które zrzucają ładunek żelaza na cytadelę. Poznają je po metalicznym dźwięku.

Spacer po Poznaniu rani serce. Tyle znanych, z pamięcią związanych domów w gruzach...

Nad wieczorem ruszamy w dalszą drogę. Zahaczamy o Wągrowiec. Pierwsze władze, samozwańcze zresztą — witają nas serdecznie. Wieczorem w sali strzelniczej uczestniczymy w koncercie żołnierskiego zespołu muzycznego. Płyną rosyjskie i polskie melodie...

I oto staję w Czarnkowie. Mam tu rozpocząć urzędowanie jako pełnomocnik Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Jest 6 lutego 1945.

Następnego dnia wygłaszam na rynku przemówienie do ludności. Pojawiają się pierwsze urzędowe ogłoszenia. Roboty — huk. Od rana do późnej nocy. Prace organizacyjne poruszają się szybko naprzód. Ludzi chętnych do pracy jest dużo. Ruszył młyn, piekarnie — nieśmiało kupcy otwierają sklepy.

Przez Czarnków prowadzi jedna z dróg na zachód. Przechodzi tędy II Armia. Trzeba ją zaopatrzyć w żywność. Z „tamtej strony” wracają rodziny z obozów koncentracyjnych, oficerowie, żołnierze... Trzeba ich nakarmić a czestokrotko przyzwać. Czarnkowie nie dopomagali chętnie. Gościnnie przyjmowali wracających.

Lustruje powiat. Na widok samochodu z polską chorągiewką starsi i dzie-

KRONIKA

24 LUTY
Czwartek
Macieja Bogurada
Słońce wsch.: g. 6.52
zachodzi: g. 17.22
Księżyc wsch.: g. 6.08
zachodzi: g. 13.08

POZNAŃ

TEATRY

WIELKI — dziś o godz. 19 — „Uprawianie z Seraju” — W. A. Mozarta.

POLSKI — dziś o godz. 19 — „Major Barbara” — B. Shaw’a.

NOWY — dziś o godz. 19.30 — „Król Ryszard III” — W. Szekspira.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 20 — „Ośmia żona Sinobrodęgo” — A. Savor’a.

AKTORA i LALKI — dziś o godz. 19 — „Nadzieja” — H. Hajermanna’s’a.

KAMERALNY (zespół ochotniczy TPZ) — dziś o godz. 19.30 — „Gra serc” — St. Kiedrzyńskiego.

KINA

Apollo — „Skarb” o godz. 14, 16 18 i 20; Baltyk — „Trzeci Szurm” o godz. 15.30, 18 i 20; Muza — „As wywiadu” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Siostra Lokaja” o godz. 14, 16 18 i 20; Warta — „Przeżycie” o godz. 14, 16, 18 i 20; Aktualności nr 8 — o godz. 11, 12, 13 i 14.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrow, ul. Wolności 20, m 3, tel. 422.

Oddział Pow. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości, że biuro Zarządu mieści się przy ulicy Wolności nr 24 (budynek Komitetu Miejskiego PZPR). Godz. urzędowania codziennie od godz. 9 do 13, a prócz tego w czwartek od godz. 17 do 19, w piątek od godz. 18 do 20, w sobotę od godz. 18 do 19. Dr Grzymała wiceprezes Zarządu Oddz. Pow. urzęduje codziennie od 12 do 13.

Polski Związek Zachodni — Zarząd Obwodu w Ostrowie Wlkp. zawiadamia, że biuro PZZ znajduje się obecnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Wolności 4. W czasie od godz. 15—16 można w biurze tym uregulować składki miesięczne i załatwić sprawy wchodzące w zakres działalności tej organizacji.

ŚREM

Dbajmy o czystość ulic i placów. W ostatnim czasie można zauważyć, że czystość naszego miasta pozostawia wiele do życzenia. Na rynku, w pobliżu kiosku i na ulicy Kościuski w pobliżu Rynku, leży dużo papierów a zwłaszcza pustych pudełek od papierosów. Nie świadcząc to pochlębnie o mieszkańcach Śremu. A może dla wygody mieszkańców Zarząd Miejski umieścić w pobliżu tych punktów jakieś kosze do papierów i odpadków.

Również i oświetlenie naszych ulic jak i Rynku nie jest dostateczne. Jedną lampę przydałoby się jeszcze na ul. Dworcowej, na Kilińskiego, przy moście kolejowym i na niektórych bocznych ulicach.

Walne zebranie Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowego. Jedno z nastarszych towarzystw na terenie naszego miasta. Do założone w roku 1871, odbyło w niedzielę, dnia 20 bm. swe roczne walne zebranie, na którym poza uzupełnieniem zarządu poświęcono część zebrania uroczystości stulecia urodzin ks. Wawrzyniaka, który był przez 23 lata prezesem tegoż Towarzystwa. Zebrani wysłuchali referatu o życiu i działalności ks. Wawrzyniaka, odpowiedniej deklamacji i kilku pieśni, odśpiewanych przez miejscowy chór męski. (j. h.)

Co się dzieje na rynku mięsny?

Szybko wzrastające spożycie mięsa w Polsce przesiągnęło jego wytwórczość, mimo dużych postępów w tej dziedzinie. Zjawisko to jednakże jest przejściowe. Pewien niedobór mięsa i tuszczy, jaki się ujawnił w drugiej połowie roku zeszłego, jest następstwem nieurodzaju zbóż i paszy w roku 1947, kiedy to z braku karmy wielu rolników musiało liczebność trzody chlewnej ograniczać, wyprzedając w zimie z 1947 na 1948 rok dużo młodych, niedokarmionych sztuk.

Dane statystyczne wykazują, jak bardzo zaważył nieurodzaj roku 1947 na rozwoju trzody chlewnej. Gdy w roku 1946 w porównaniu z rokiem poprzednim pogłowia trzody chlewnej podniosło się o 51%, a w roku 1947 o 78%, to w roku 1948 liczebność pogłowia tych zwierząt wzrosła tylko o 8%.

Skutki zahamowania rozwoju chowu trzody chlewnej przy jednoczesnym wzroście spożycia mięsa i tuszczy przez pewien czas jeszcze mogą być widoczne, lecz przejściowo ten stan potrafi już niedługo. Po zeszłorocznych dobrych zbiorach zbóż, w tym roku można oczekiwać znacznego wzrostu pogłowia trzody chlewnej i co za tym idzie — lepszego zaopatrzenia ośrodków miejskich w mięso i tuszce.

W porównaniu z krajami Europy zachodniej spożycie mięsa w Polsce obecnie jest o wiele większe, niż gdzie indziej. Podczas gdy w większych ośrodkach miejskich w Polsce spożycie mięsa tygodniowo na jednego mieszkańca wynosi 680 gramów, to jedno-

cznie w Anglii spożycie tego produktu na mieszkańca wynosi 476 gramów, w Holandii — 250 gramów, w Norwegii — 140 gramów, a w Niemczech chodnych — 92 gramy. Polska więc, mimo największych strat poniesionych w pogłowiu zwierząt gospodarskich, pod względem ilości mięsa spożywanego przez ludność miejską znajduje się na pierwszym miejscu.

Wraz ze wzrostem spożycia mięsa i tuszczy w Polsce równocześnie obniża się spożycie ziemniaków i chleba. Spożycie ziemniaków w miastach obniżyło się o 23%, a chleba i mąki — o 7%.

Szybko zwiększające się spożycie mięsa i tuszczy jest niewątpliwie następstwem wzrostu zatrudnienia i zarobków mas pracujących w Polsce. Dla drobnego rolnictwa, dla którego produkcja zwierzęca stanowi główną podstawę egzystencji, zwiększające się zapotrzebowanie na mięso i tuszce jest zjawiskiem ze wszech miar pożądanym. Wytwarza ono bowiem korzystne warunki dla wytwórczości zwierzęcej, którą też przy daleko idącym poparcu ze strony władz rządowych, małorolnicy i średniorolnicy szybko będą doskonalić i rozwijać. W szczególności wiele może się do tego przyczynić podejmowane obecnie — na wielką skalę zakrojone — raktowanie tuczniaków, zaopatrzenie drobnych gospodarstw w pasze treściwe oraz ulgi podatkowe, udzielane producentom przy dostawie odpowiednich ilości materiału rzeźnego.

Na przyszłość więc nie ma najmniej-

szej obawy o niedobór mięsa i tuszczy. Już w niedługim czasie produkcja mięsa w kraju o tyle wzrośnie, że wystarczy nie tylko na zaspokojenie krajowych potrzeb, lecz pozostawać będą pokaźne nadwyżki, które z wielkim dla kraju pożytkiem będzie można wywozić za granicę.

PRAWO ŻYCIĘ

Ma—Ki—Da. — Spór mieszkaniowy może rozstrzygnąć Wydział Kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim.

K. Kledecki. — Prosimy skontaktować się telefonicznie 6502 w godz. od 17 do 18.

A. 100. — Przeciwno orzeczeniu Zarządu Gminnego radzimy wnieść odwołanie do Wojew. Wydziału Samorządowego Poznań.

M. Nowakowska. — Podstawę opodatkowania podatkiem od nieruchomości naszym zdaniem stanowi czynsz najmu bez opłat na F. G. M.

M. Drybański. — W sprawie ekshumacji zwłok należy zwrócić się do terytorialnego właściwego lekarza powiatowego (Sroda).

J. P. W. — Żądanie B. G. K. nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawnych.

A. 12 Chodzież. — Przynależność narodowa w okresie okupacji należy zgłosić w tzw. formularzach personalnych.

Koźmiński J. Z. — Nowy dekret o czynszach najmu nie dotyczy wysokości czynszu za lokale użytkowe, poza obowiązkiem wpłat na F. G. M. Wysokość czynszu zależy od umowy stron.

Za warsztatowcami — drogowcy postanawiają ukończyć przed terminem 3-letni plan

Postanowienie o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego, powzięte przez przewodników pracy i sekcje fachowe Oddziału Drogowego PKP w Wągrowcu oraz pracowników Poznańskich Warsztatów Kolejowych

J. Kubiak. — Tzw. świat pracy nie podlega nowym stanowiskom dekretu o czynszach najmu. Pracownik spółdzielni należy również do świata pracy.

Szuberla. — Radzimy zwrócić się do Sądu Grodzkiego w Poznaniu, Świecicka 10, ul. Mińska 1a.

Czytelniczka z ul. Żurawiej. — O ile właściciel zakładu uzyskał zgodę inspektora pracy na pracę w nocy musi Pani znieść niedogodności.

Stala Czytelniczka. — Prawdopodobnie zapytuje Pani o podatek dochodowy. Kwoty 120.000 zł (podatek częściowy) — 360.000 zł (podatek ogólny) wolne są od opodatkowania.

W. Bardecki. — Przed przystąpieniem do remontu domu wypalonego musi Pan uzyskać zezwolenie Wydziału Nadzoru Budowlanego przy Zarządzie Miejskim.

Erjat — Wyspiańskiego. — Złożenie przewodów nie jest kwestią prawną. Radzimy zwrócić się do Miejskich Zakładów Siły i Świata.

W. W. Lwówek. — Może Pani na drodze sądowej dochodzić tzw. zachowku tzn. połowy części ustawowej jaka by Pani przypadła na wypadek dziedziczenia ustawowego (w niniejszym wypadku 1/2).

„55” — 1) Obowiązuje Panią opłata na pomoc zimowa.
2) Testament można sporządzić u notariusza lub prywatnie w własnym zakresie.

wywołało żywy odzew w masie pracowników kolejowych.

Obcicim nastroju poznańskich kolejarzy było wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Oddziału Drogowego — Poznań przy współudziale trójki terenowych wszystkich jednostek służby drogowej, przewodników pracy, przedstawicieli PZPR, dyrekcji Okr. Kolei Państwowych i związku zawodowego kolejarzy.

„Zebrał świadomi wagi i znaczenia przedterminowego ukończenia planu trzyletniego dla życia gospodarczego i społecznego Państwa, podejmując wezwanie pracowników Oddziału Drogowego — Wągrowiec z dnia 12. 2. i zobowiązując się drogą wydanej i ofiarnej pracy wykonać plan trzyletni do dnia 30. 9. br., czyli na trzy miesiące przed terminem, przyspieszając tym samym budowę fundamentów do sześciolatniego planu gospodarczego”.

Tak brzmi rezolucja, powitana burzliwymi oklaskami przez naszych kolejarzy — drogowców.

Obok przewodników pp.: Sylwestra Raua, Jakuba Rybickiego, Franciszka Szafranski, Stanisława Jagodzińskiego i Józefa Niemczyka zasiadli w prezydium inż. Aleksander Jakubowski — nacelnik oddziału drogowego Poznań a zarazem wiceprzewodniczący Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Sylwester Stachowicz prezes Koła ZZZK. W imieniu Okręgowego Zarządu ZZZK przemawiał p. Antoni Grzesiak. (wm)

FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU
R. ALEKSANDROWICZ SYNOWIE
w KRAKOWIE, ul. Długa 1
wraz z filiami w Katowicach, ul. Korfańskiego 13 i w Poznaniu, ul. Przemysłowa 19, przeszedł z dniem 1 lutego 1949 r. pod
Przymusowy Zarząd Państwowy
na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 1. II. 1949 r., Dep. Ogólny OG II. A. 0604/ZP/8.
Zarząd
2b-150

Polskie Zakłady Zbożowe
Oddział w Poznaniu - Dział Techniczny
przyjmuje natychmiast:
1 inżyniera (lub budowniczego) — Instalatora
1 inżyniera (lub budowniczego) — kier. ref. dokumentacji
2 inżynierów (lub technologów) — mechaników
3 budowniczych
1 inspektora — referenta bezpieczeństwa pracy
Zgłoszenia należy kierować na adres:
Wydziału Personalnego O/PZZ. Poznań,
pl. Wolności 11
Kandydaci przy zgłoszeniu winni przedłożyć
wniosek i własnoręcznie napisany życiorys.
2a-247

Wolne posady
Maszynistka kwalifikowana z dłuższą praktyką może natychmiast się zgłosić. Związek Zawodowy Społyców, ul. Grodzka 25. 3626
Pomoc domowa, starsza, gotowaniem, 3 osoby, potrzebna zaraz, Garbary 7 m. 19. 3624
Dochodząca do dzieci. Zgłoszenia: Środa, niedziela 17 do 19. Szymańskiego 8 m. 17. 3622
Dziewczyna zamieszkała potrzebna zaraz. Półwiejska 19 m. 4. 3616
Pomocnica domowa bez gotowania potrzebna zaraz. Mickiewicza 22 m. 12b. p1669
Gospośnia samodzielną potrzebną od 1. 3. 49 r. Adres wskazać PAR Ratajczaka 7 — pod 2.602. p1644
Dziewczyna do prac domowych tylko z prowincji. Zgłoszenia: Kreta 25, III pr. Sódkiwicz (Sąd Grodzki). p1631
Stolarz-chalupnik na masową dostawę desek do drzwi okiennych, Matejki 51 m. 5, tel. 64-54. 3518
Krawcowe pierwszorzędne potrzebne. Zgłoszenia: Kleiner, Kantaka 10 m. 3. c604
Samodzielną dziewczyną z praniem i gotowaniem potrzebna zaraz lub 1. III. Zgłoszenia: Senatorska 5 m. 2, I pr. godz. 15—16. c603

Sanatorium dla Płucno-Chorych
w Trzebiechowie n/Odrą pow. Świebodziń woj. Poznańskie
przyjmuje zaraz na stałe
3 kwalifikowane pielęgniarki
Uposażenie według nowej tabeli plac dla personelu szpitalnego.
Blizsze warunki przy umowie 7a-243

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”
Redaktor naczelny Jan Zaglęski
Adres redakcji: Poznań, ul. Działyńskich 10 — Telefon 502-32 — 502-34
Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I pr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5) Konto PKO Poznań V-4499.
Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz. Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499.
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zał w sprawie prenumeraty do administracji.
Rocznico w Drukarni P. P. Z. G. Poznań Pólnoc K-59043

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje 2a-234
IRENA SZALOWA
POZNAŃ, ul. Ratajczaka nr 11a — Telefon 12-54
Obwieszczenia o publicznej licytacji
W myśl art. 85 dekretu z dnia 28. I. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) odbędzie się w dniu 24. II. br. o godz. 10 publiczna licytacja w składnicy Urzędu Skarbowego, Poznań, ul. Kościuski róg Cieszkowskiego nast. ruchomości:
urządzenia domowe, restauracyjne, motory elektryczne, wózki dziecięce, większa ilość krzesel, stołów, narzędzia ślusarskie, ława stolarska, maszyny do pisania, wagi uchylnie, maszyna do kręcenia cukierków i inne.
Ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 9.30.
Naczelnik Urzędu Skarbowego

Osobiste
Oddam 2-tygodniową dziewczynkę. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 2.665. p1696
Płaszczki, kostiumy, kanadyjki wykonuje pierwszorzędnie fajzka, Matejki 55. 3342
Oddam pewną normę krwi „O” ujemnej. Oferty Głos Wielkopolski nr 3538.
Trwają — specjalność: grube łocki, wodna, żelazkowa wykonuje Salon Grobla 29a. p1624
Sprzedaje
Materace z gwarantowaną wyściółką i ramy sprężynowe — Wrześniowiec Ratajczaka 7. Tel. 35-34. p998
Obrabiarki do metalu i drewna, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz, plac Wolności 11 p1049
Parcele — Wille — Kamienice, Kupno — Sprzedaż. Zajawia solidnie Firma „Union” Poznań Rzeczypospolitej 4. 2648
Półośie
do samochodów wszelkich marek wykonuje
T. Czajczyński
Poznań, ul. Dąbrowskiego 89. tel. 20-14 p384
Maszyna krawiecka „Singer” (okragie), Wielkopolska nr 7 m. 3 (Sołacz). 3595
Synget męski 585 waga 17½ grama, pierścionek z brylantami, ubranie kreppa przedwojenny materiał i lakier. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 3590.
Samochód Fiat 508 kabriolet po remoncie sprzedam. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 2.591 p1637
Materace wyścielane żółką metalow wykonuje Rekord, ul. Kurzanoga (dobra Ratuszowej). p1018
Wózek (autko) dla bliźniat, stan dobry. Wejmar, Poznań, Kościelna 17. 3431
Wille nowowbudowana czynszowa, wolnym mieszkaniem, wyl. połowe. Kamienice komfortowa, centrum, spiesznie sprzedam. Metelski Marcina nr 13. p1553

OGŁOSZENIA DROBNE
Włociki rasowe 7-tygodniowe sprzedam. Tel. 509-54. p1699
Maszyny (okragie czółenka) — Warsztat, Roosevelta 8. 3520
Kocioł parowy stojący na 5 atmosfer 4 m² powierzchni sprzedam. Tel. 509-54. p1698
Sprzedam, wydzierżawie warsztat mechaniczny maszynarni. Of. Głos Wlkp. nr 3521.
Kamienice, wille, wolnym mieszkaniem parcele wypalone obiekty, korzystnie sprzedam „Lokata” Mickiewicza 18 m. 5. Tel. 522-28. p1628
Kuchenny przenośny piec karłowaty sprzedam. Ogrodowa 6 m. 9. p1630
Sportki sprzedam. Kopernika 1 m. 3. p1627
Maszyny „Singer” krawiecka sprzedam. Jarochowskiego 38 m. 2. 3552
Willa siedmiopokojowa, wola 3.000.000,—; czteropokojowa, 6 morgów ogrodu, 4.800 tys.; kamienica śródmieście 2.200.000,— oraz wiele innych poleca Gruszczyński, ul. Wawrzyniaka 22. 3496
Motocykl Zündapp (Sachara) 751 cm z przyczepką w stanie dobrym. Zakład Mechaniczny, Krzyżowa 8. tel. 42-47. c602
Radiodzielnik Saba 5-lampowy na prad zmienny okazynie sprzedam. Wiadomość: Foto Wimar Armii Czerwonej 7. c601
Kupna
Konia na rzeź kupuje odbiór samochodem. Nowak, Poznań Daszyńskiego 26 tel 21-10, 21-11. p1046
Lokomobil parowa na kołach dobrym stanie kupię. Myrtner, Poznań Nehringa 5 (Eazarz). 3617
Konia na rzeź kupuję, Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7 tel. 31-55. 2a-202
Konia na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła, Poznań, Maszajarska 8 telefon 20-20. p1081
Kupię wille. Pośrednicy wykonani. Oferty Głos Wielkopolski nr 3593.
Parcele ewentualnie wille do 8 pokoi z wolnym mieszkaniem, okolica Ostrowca, kupię. Poważne oferty Głos Wlkp. nr 3607.

s. p.
dr Józef Jagielski
zmarł nagle dnia 19 lutego 1949 r.
W Zmarłym straciłszy długoletniego członka Rady Nadzorczej, który służył nam zawsze chętnie radą i pomocą. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Jeźcach.
Cześć Jego pamięci!
Rada Nadzorcza — Zarząd i Rada Zakładowa p1697
R. Barcikowski S. A.

Płyty chodnikowe i krawężniki
Słupy oświetleniowe i ogrodnicze
Dachówkę oraz elementa budowlane poleca 2b-140
Miejska Wytwórnia Betonów
Wrocław, Żmigrodzka 105 — Telefon 60-53

Wózki dziecięce — autka
koszykowe i sportowe — wyroby koszykarskie szoski i artykuły powroźnicze polecają korzystnie
BRACIA CHOJNACCY, Poznań
Mielżyńskiego 4, tel. 93-44 2a-195

LODÓWKĘ elektryczną
TAPCZAN
2-osob. tylko stan b. dobry — kupimy
Telefon 67-38
Poznań, Konopnickiej 22, I piętro. p1504
Maszyn biurowe naprawia, kupuje na części „Mechanika” Poznań, 27 Grudnia 20, telefon 43-57. p1613
Maszyny do pisania, liczenia, powielacz, zakupimy. Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 (obok 3 Maja). 2a-196
Konia dobrego do lekkiej pracy. Zgłoszenia: ul. Przemysłowa 2, Hurtownia Szklana. p1568

Pieniądz
Spiesznie poszukuje 100 tys. na okres 4 miesięcy, wysoki procent, zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Głos Wielkopolski nr 3547.
Wolne lokale
Pekół, czynsz z góry, Focha 27, Rumiej, Tel. 60-10. 3621
Piekarnia do wynajęcia Poznaniu zwrótem kosztów. Of. Głos Wlkp. nr 3525.
Lokal na warsztat 44 m² siła elektr. przy Focha 67. 3583
Pokój umebl., łazienka, wyłazony rok z góry. Oferty Głos Wlkp. nr 3536.
Lokal frontowy 58 m², jasna sułeterna. Jeżyce, zaraz do wynajęcia. Oferty Głos Wielkopolski nr 3611.
Mieszkania od 1½ do 3½ pokojów, w pobliżu Parku Wileńskiego, wyłączone soneczne, za zwrotnym remontem do wynajęcia. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 2.595. p1641

Szuka lokalu
Dwaj studenci, spokojni, poszukują pokoju. Oferty Głos Wlkp. nr 3630.
Dwóch spokojnych studentów poszukuje pokoju. Łaskawe Oferty Głos Wlkp. nr 3592.
Pani państwowego posiadzie poszukuje małego, przęznego pokoju. Of. Głos Wlkp. nr 3488.
Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju, cena obojetna. Oferty Głos Wlkp. nr 3489.
Pokoju niekierującego poszukuje spiesznie student AH. Oferty: PAR Ratajczaka 7 — pod 2.605. p1645
Pokoju umeblowanego poszukuje samotny na stanowisku. Oferty: PAR Ratajczaka 7 — pod 2.580. p1629
Pokoju z kuchnią względnie pokoju z używalnością kuchni poszukuje kulturalna pani — zwrot kosztów remontu. Oferty Głos Wlkp. nr 3523.
Pani poszukuje pokoju bez używalności kuchni. Cena obojetna. Oferty Głos Wielkopolski nr 3563.
Absolwent medycyny z żoną, bezdzietni, poszukują pokoju niemeubowanego od 1 kwietnia. Jeżyce, Eazarz, Osiedle Grunwaldzkie. Oferty: Czytelniczka nr 406, Armii Czerwonej 1. 3528

Zamiana
Zamienie 4 pokoje wygodami, soneczne, na 2 pokoje wygodami tylko Włda. Oferty Głos Wlkp. nr 3597.
Pokój kuchnia Poznań zamienie na takie samo lub większe Zabikowie. — Oferty Głos Wlkp. nr 3377.
Ciągnik Deutz 45 KM zamieni na samochód osobowy BMW albo Mercedes w dobrym stanie. Zgłoszenia: Leszno Wlkp. skrytka pocztowa 22. 2a-245

W dniu 21 lutego 1949 r. odszedł w zaświaty nieodżałowanej pamięci
prof. Stanisław Wójtowicz
nauczyciel I. Państwowego Gimnazjum i Liceum Miejskiego w Ostrowie Wlkp.
W Zmarłym tracimy wybitnego wychowawcę i najlepszego towarzysza, a także niepospolitego znawcę i miłośnika kultury klasycznej, oraz wiernego syna ludu. Cześć Jego świetlanej pamięci!
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i uczniowie
Pogrzeb odbędzie się w Ostrowie z domu żałoby przy ul. Kościuski nr 34 w czwartek, 24 bm. o godz. 14.30 na stary cmentarz. 2b-157

Ogłoszenie o przetargu
Dyrekcja Cukrowni Głogów, poczta Głogów, woj. wrocławskie rozpisuje
przetarg nieograniczony
na założenie brakujących kilkunastu piorunochronów na budynkach fabrycznych i mieszkalnych.
Blizsze informacje mogą być udzielane w drodze korespondencji lub też bezpośrednio na miejscu w Wydziale Technicznym Cukrowni.
Oferty na założenie — wraz z własnym materiałem — piorunochronów, kierować należy do Dyrekcji Cukrowni Głogów, poczta Głogów w nieprzekraczalnym terminie do dn. 1. 4. 49 r. Po tym terminie oferty nadesłane mogą być nie wzięte pod uwagę.
Pierwszeństwo w otrzymaniu tej pracy do wykonania mają instytucje państwowe.
Na kopercie z ofertą należy zaznaczyć: „Oferta na założenie piorunochronów”. O dacie komisyjnego otwarcia ofert zainteresowani będą powiadomieni oddzielnie. 2a-210

Ogłoszenie o przetargu
Dyrekcja Cukrowni Głogów, poczta Głogów, woj. wrocławskie rozpisuje
przetarg nieograniczony
na założenie kanalizacji i wodociągów w dwóch blokach mieszkalnych na osiedle Cukrowni. Roboty rozumie się z własnym oferentem materiałem, bez pompy i zbiornika wody.
Blizsze informacje mogą być udzielane drogą korespondencji lub też bezpośrednio na miejscu w Cukrowni, Wydział Techniczny.
Oferty na dokonanie tych prac kierować należy do Dyrekcji Cukrowni Głogów, poczta Głogów Dolny Śląsk w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1. 4. 1949 r. Po tym terminie nadesłane oferty mogą być nie brane pod uwagę.
Pierwszeństwo do otrzymania wykonania mają instytucje państwowe lub pod zarządem państw.
Na kopercie z ofertą należy zaznaczyć: „Oferta na założenie wodociągów i kanalizacji”. O dacie komisyjnego otwarcia ofert zainteresowani będą powiadomieni oddzielnie. 2a-211

Dzierżawy
Magazynu obszerne z placem i bocznicą, przedmieście Poznania do wydzierżawienia. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 2.568. p1619
Zguby
Zgubiono teke książkami szkolnymi pociągu na trasie Wolsztyn-Poznań. Uczciwego znalazcę proszę zwrócić tylko książek. Poznań Jarochowskiego 30a m. 2. 3600
Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Poznań-Powiat Tadeusz Rakoniewski, Kórnik. 2b-136
Zgubiono 21. II. nową piżamę męską nr 34. Zwrot wynagrodzenie Zakret 5 parter. 3629
Zgubiono piżamę, czarny seter. Odprowadzić za nagrodą. Pułaskiego 13 m. 4. p1656
Zgubiono legitymację inwalidki, Julia Gerke Dominikańska 1 m. 4. k228
Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne RUK Szamotuły na nazwisko Józef Płarczyk, zamieszkały Murowana Goślina. 3524
Zgubiono książeczkę czeładniczą (duplikat) na nazwisko Franciszek Herczyński Poznań. c600
Unieważniam zgubioną pieczęć w dniu 11. II. 49 r. Firmy Jan Dregier, Skup — sprzedaż bydła hodowlanego Chodzież, tel. 210. 3623
Znalazca legitymacji oficerskiej, zgubionej w dniu 11 stycznia 1949 r. nr 0189, wystawionej na nazwisko Ludwik Musiał, przosny jest o zwrot w ciągu 7 dni do dowódcy jednostki lotniczej, ul. Grunwaldzka. 3528

PIESEK
mały brązowy z długimi uszami, zginął dnia 21 lutego w okolicy kortów tenisowych „Surma” i ulicy Bielnicki. Proszę odprowadzić za nagrodą, Zupańskiego 14 m. 15.
Zgubiono kartę RUK wydaną Lesznie, Stanisław Gamoń, Drzyzna (Wschowa). 2b-143
Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracyjną RUK Szamotuły, Marian Woźniak, Ostrowiec, pow. Szamotuły. 2b-141
Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Szamotuły na nazwisko Walenty Łysiak, Zakrzewko, pow. Szamotuły. F369
Zgubiono legitymację kolejową nr 72701 na nazwisko J. nina Stachowska. 3555
Zgubiono legitymację PKP na nazwisko Krystyna Wiśniewska. 3544
Zgubiono leg. Ub Społ. Bernard Broniewski Poznań, Półwiejska 13 m. 13. F370
Zgubiono dowód tożsamości konia nazwisko właściciela Tomasz Szczepaniak, Żerniki, pow. Śrem. 3505
14 bm. zostawiono tramwaju nieczystą, Uczciwego znalazcę proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Czyż, Sokolnickich 75. 3561

Różne
Parkiety wiórki, cyklinuje, Wielka 9 m. 2. Tel. 23-08.
Wypożyczalnia ubrań, sukien, szubnych welonów Ciesielski, Paderewskiego 1. p1509

Dnia 21 lutego 1949 r. zmarł po długiej, lecz ciężkiej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.
Stanisław Duszyński
przeżywszy lat 86.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godz. 10 z domu żałoby w Lednógórze na cmentarzu parafialnym w Dziekanowicach. Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 11.
W ciężkim smutku pogrzebi żonę, dzieci i rodzinę
Lednógóra. Warszawa. Szczecin. F375

„...Ci co bronili murów Odessy...”

MOJE SPOTKANIE Z ŻOŁNIERZAMI ARMII CZERWONEJ

Historyczne daty mają tę właściwość, że po okresie szkolnym zacierają się szybko w naszej pamięci. Na pytanie, kiedy była bitwa pod Płowcami, przeważająca część dorosłych obywateli ze średnim wykształceniem nie znalazłaby zapewne odpowiedzi. A jednak w dziejach naszego kraju i świata są daty, stanowiące granicę między dwiema epokami, daty — stupy milowe historii, które większość z nas zachowuje w pamięci już nie jako suche cyfry, lecz jako wydarzenia zwrotne.

W wieku dwudziestym od tych pomnikowych nazw — symbolów zaliczyć

kiej w czasie ostatniej wojny trudno było by tłumaczyć jedynie potencjałem wojskowym, czy też mocnym zapleczem gospodarczym. Trzeba tu mówić szerzej: o wspaniałym zryw się całego „narodu stu narodów”, który świadom był, że na nim spoczywa główny ciężar obrony podstawowych wartości ludzkich przed siłami zła, że walczy o to, aby nad ziemią „nie zatrzasnęło się wieko nocy”. To nie było zwykłe spełnianie obowiązków żołnierskich i obywatelskich — wielotysięczne

nów maszynowych, aby towarzysze mogli pójść naprzód. Lotnik, kapitan Gastello, zamiast wyskoczyć z płańcącego samolotu i ocalić życie — skierował maszynę na zgrupowanie niemieckich cystern z naftą; zginął, przyczyniając wrogowi ogromne straty. Młode partyzantki, dzieci niemal, Zoja Kosmodemiańska i Liza Czajkina, swym zachowaniem się w obliczu śmierci, swą postawą wobec katów dały całemu światu przykład miłości ojczyzny, dla której warto bez wahania oddać życie. Na przedpolach Moskwy, w krytycznych dniach 1941 roku, 28 czołgistów, z generałem Panfilowem na czele, uczyniło świadomie ofiarę ze swego życia, wstrzymując groźny atak oddziałów hitlerowskich na stolicę.

Podobne, mniej znane przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Wystawiają one wspaniałe świadectwo patriotyzmu radzieckiemu, charakterem ludzi, wychowanych na ideałach wolności.

Cały świat śledził z zachwytem i niepokojem 2 i pół-letnią epopeję leningradzką. Nie wydawało się możliwe, aby miasto to, odcięte od reszty kraju, otoczone ze wszystkich stron przez dziesiątki dywizji hitlerowskich, oparło się wrogom. W zimie, po wąskim skrawku lodu na jeziorze Ładoga sunęły transporty z żywnością i amunicją dla obrońców. Duża część tego mienia padała łupem wroga. W mieście tysiące ludzi umierało z głodu. A jednak bohaterowie wytrwali na swych pozycjach. Płomiennej wiary w słuszność sprawy i ostateczne zwycięstwo nie zламала lawina niemieckich pocisków.

Bohaterstwo Armii Radzieckiej jest przedmiotem słusznego dumy nie tylko narodów ZSRR. Spotyka się ono z szacunkiem i czcią wszystkich ludów świata. Rocznicą powstania Armii Radzieckiej obchodzona jest powszechnie jako wielkie święto. Szczególne znaczenie przykładają do niej te narody, które poznały tragedię okupacji hitlerowskiej i zrozumiały w pełni głęboki sens prawdy, wyrażonej w surowych słowach pięknego wiersza Adama Ważyka.

*Ci, co bronili murów Odessy,
ci, co bronili Sewastopola
bronili siebie i nas.
Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,
tam, gdzie się gruzi Stalingradu
świecą,
tam ocalono nasz dom.*

Stefan Rymarz

Pierwsze dni maja 1945 roku. Drża w posadach ostatnie twierdze hitlerystów. Obóz jeńców wojennych w Oschat (Saksonia) zagarnęły wojska amerykańskie. Zostaliśmy odseparowani od innych narodowości do osobnych koszar. Radość z odzyskania wolności stłumił fakt, że przewieziono nas dalej na zachód. Zamiast przybliżyć, odsuwalimy się mimo woli od granic Ojczyzny.

Wreszcie dzień kapitulacji. Z radośnymi wiewami podarliśmy zasłony okienne. Skończyło się zaciemnienie. Zablaski jakby radośniej światła, nasładowując nasze rozradowane twarze.

Znaleźli się też niezadługo oficerowie. Utworzyli dowództwo. Pojechali łącznicy, zabrzęczały telefony polowe i wreszcie dowiedzieliśmy się, że przybywa do nas jakiś pułkownik z dywizji gen. Maczka. Czekaemy oczywiście, aby nas powiódł do kraju. Przyjeżdża wreszcie i zaczął mówić... W miarę przedłużania się tej mowy miny nasze rzędy. Zamiast bowiem do kraju, uwodził nas w kierunku zachodnim...

— „Nie radzę wam jechać do Polski, bo tam możecie znaleźć śmierć. Masowo wywozi się ludzi na Sybir, wciąga się do Armii Czerwonej. Zresztą nawet pierwsze zetknięcie się z Czerwonoarmiejcami grozi wam poważnymi konsekwencjami. Nie radzę jechać...”

I tak w kółko. Czekałszy na wiadomość, jak będzie można najwcześniejszej zorganizować transport do kraju a tu usłyszeliśmy „nie radzę jechać”... Po takim przemówieniu niektórzy zdeorientowali się i zawahali. Pewna jednak grupa „śmiałków” zgłosiła się z miejsca na wyjazd. Znalazłem się w ich grupie. Skierowaliśmy się forsownym marszem na wschód. Aby jak najprędzej do ustalonej już granicy strefy okupacyjnej! Dnia 18 maja ujrzeliśmy pierwszego żołnierza radzieckiego.

— Czołem!
— Zdrastujcie! Kuda?
— Do Polski, do domu, do rodziny, do żony, do dzieci — posypały się odpowiedzi.

— Poniał, poniał!
I podniosła się bariera graniczna. Popatrzyliśmy porozumiewawczo na siebie. Pierwsze zetknięcie wypadło serdecznie. Ten chłopak wcale przystojny i grzeczny. Niemniej serdecz-

nie i życzliwie przyjęto nas w kolumnie. Urzędujący major zaczął wypytywać z jakich województw i powiatów pochodzimy. Okazało się, że wszyscy — oprócz dwóch warszawiaków — dążyli do województwa pomorskiego, łódzkiego i górnośląskiego.

Major spojrzął na mapę, coś szybko obliczył, wstał i powiedział:

— Towarzysze. W tej chwili nie możemy wam dać, ani zorganizować transportu. Ale natomiast radzę pójść pieszo. Macie bowiem do swoich domów przeciętnie po 300 kilometrów. Od Poznania warszawiacy będą już mogli jechać pociągami. Jest to najlepsza rada jaką wam mogę dać w tej chwili. Nasze placówki po drodze udzielą wam pomocy, nakarmią, przenocują.

Narada nie trwała długo. Zdecydowaliśmy się po dwóch minutach. Podziękowaliśmy i pożegnaliśmy sympatycznego majora.

— Szczęśliwej drogi! Doswidani!

— Czołem!

Rada majora okazała się błogosławieństwem. Pomocy doznawaliście istotnie tam, gdziekolwiek natrafiliście na placówki Armii Czerwonej. Obok chleba i kawy znalazło się dla nas od czasu do czasu i „salo” (tusz). Po dziesięciu dniach marszu byliśmy w Poznaniu. Szkoda tylko, że nie notowałem nazwisk majora i tych wszystkich komendantów posterunków, którzy udzielali nam pomocy i dobrej rady, wskazywali drogę. Z konieczności muszą więc pozostać dla mnie bezimiennymi przyjaciółmi.

Tak, Major lepiej radził niż andersowski pułkownik. Dziś z perspektywy czasu widzimy i czujemy to wyraźniej niż wówczas. W jednym tylko pomylili się major radziecki: nie od Poznania — jak zapowiedział — lecz już od Leszna — ku naszej wielkiej radości — jechaliśmy koleją.

Takie było moje pierwsze spotkanie z żołnierzem Armii Czerwonej. I właśnie dziś, w 31 rocznicę istnienia tej Zwycięskiej Armii piszę te wspomnienia, aby złożyć skromne podziękowanie tym wszystkim bezimiennym przyjaciołom, którzy swą życzliwością pomogli nam w szybkim osiągnięciu celu — tj. granic Polski. Oni to otworzyli nam drogę ku nowej przyszłości, włączając nas w nurt życia i odbudowy kraju.

Kazimierz Jaźwiecki



Słynny obraz — „Atak 28 gwardzistów — Panfilowców”

należy w pierwszym rzędzie Wielki Październik, Stalingrad, 900-dniową obronę Leningradu, Sewastopol, zdobycie Berlin.

Gigantyczny wysiłek Armii Radzieckiej

masy prostych ludzi wzniosły się na nieznaną dotychczas wyżynę bohaterstwa i poświęcenia. Oto szeregowy Aleksander Matrosow własnym ciałem zasłonił gniazdo niemieckich karabinów

300 wydań bajek Kryłowa

W tych dniach minęło 180 lat od dnia urodzin wielkiego bajkopisarza rosyjskiego, Iwana Kryłowa.

W okresie władzy radzieckiej, bajki Kryłowa doczekały się przeszło 300 wydań, których ogólny nakład przekracza 14 milionów egzemplarzy. Ukraińcy, Białorusini, Kirgizi, Tatarzy i inne narody radzieckie czytają utwory Kryłowa w swym języku ojczystym.

Biblioteki radzieckie otaczają szczególną opieką stare wydania utworów bajkopisarza, stanowiące obecnie rzadkość bibliograficzną. Takim „białym krukiem” jest wydana w Petersburgu w roku 1855, książeczka o rozmiarach 21 na 14 milimetrów. Na każdej stroniczce znajdują się 24 wiersze tekstu. Książeczka zawiera na 86 stronicach 25 bajek. Stanowi ona rzadki okaz sztuki drukarskiej.

W wielu przedsiębiorstwach i szkołach odbyły się pogadanki o życiu i twórczości Kryłowa. Odbyło się też wiele audycji radiowych, poświęconych wielkiemu bajkopisarzowi.

Biblioteki na Białorusi

Na Białorusi zakończono odbudowę bibliotek. Obecnie w miastach i wsiach republiki znajduje się ich około 8 tys. Fundusz książkowy przewyższył poziom przedwojenny. Z bibliotek korzystają robotnicy, kolchoźnicy, inteligencja i uczy się młodzież. W czelniech urzędów się często odbyły konferencje na tematy literackie. Wszystkie biblioteki obwodowe i rejonowe posiadają biblioteki ruchome. W ten sposób dostarcza się książki do najbardziej oddalonych wsi. Odbudowano również 25 bibliotek naukowych, w których zebrane są książki z dziedziny techniki, medycyny, historii, geografii itd.

Wielka bitwa o Krym na taśmie filmowej

„Kijowska Wytwórnia Filmów Artystycznych” nakręciła wielki epos filmowy z dziejów bohaterskich zmagania Armii Czerwonej z najjeźdźcą hitlerowskim. Fabułą filmu są dzieje gigantycznej ofensywy o wyzwolenie półwyspu Krymskiego.

Wstrząsający realizm tego obrazu, wspaniałe sceny batalistyczne, wierność w oddaniu historycznej — nadają filmowi charakter wielkiego reportażu dokumentarnego. Odnajdujemy w nim najbardziej znamienne cechy żołnierza radzieckiego: wytrwałość, nieustraszoną odwagę, poczucie dyscypliny i wielką wiarę w ostateczne zwycięstwo nad wrogiem. Fanatyzm, z jakim prosty krasnoarmiejelec rzuca się na betonowe fortyfikacje zrodzić się może jedynie w sercach tych żołnierzy, którzy świadomi są celów swego poświęcenia i ofiary. A celem tym jest: wywalczenie drogiej ponad wszystko wolności.

Film „Trzeci szturm” w reżyserii I. Sawczenki należy do najważniejszych osiągnięć kinematografii radzieckiej. O staranności przygotowania tego obrazu świadczy m. in. fakt, że do jego realizacji użyto oddziałów wojskowych, które brały udział w pamiętnej bitwie o wyzwolenie Krymu.

Premiera filmu na ekranach poznańskich odbędzie się w dniu dzisiejszym w kinie „Bałtyk” dla upamiętnienia 31 rocznicy powstania Armii Czerwonej. (m)

W największej elektrowni radzieckiej

Zniszczona przez okupanta Elektrownia Dnieprowska im. Lenina zaczęła ponownie produkować prąd około 2 lata temu. Od tej pory w elektrowni tej nastąpiły wielkie zmiany. Tama na Dnieprze została całkowicie odbudowana, otwarto służbę, ukończono też budowę portu. Buduje się dodatkowo gmach hali maszyn.

W ciągu obecnej zimy pracownicy budowy maszyn oraz robotnicy budowlani Elektrowni Dnieprowskiej odnieśli walne zwycięstwo: w przededniu nowego roku uruchomiono nowy turbogenerator, wykonany całkowicie w przedsiębiorstwach radzieckich. Turbina i hydrogenerator przewyższają znacznie swą jakością agregaty wykonane przez firmy amerykańskie. Agregat wytrzymał doskonale wszelkie próby.

Obecnie montuje się drugi agregat produkcji krajowej, którego uruchomienie przewiduje się w kwietniu br. w celu wykorzystania wiosennego przyboru wód na Dnieprze.



Oficerowie — uczniowie Akademii Wojsk Lotniczych przy sztandarach odkrytych chwał

Muzeum chwwały bojowej

Na jednym z placów moskiewskich w wielkim gmachu mieści się Centrala Muzeum Armii Radzieckiej. W ciągu ostatnich dni dużo tu widać zwiedzających. Z uwagą oglądają oni eksponaty, przysłuchują się wyjaśnieniom przewodników, którzy opowiadają o rozmaitych etapach historii Armii Radzieckiej.

Zwiedzamy różne sale. Wystawiane tu eksponaty ilustrują drogę bojową wojsk radzieckich, które wyzwoliły spod jarzma hitlerowskiego bratnie narody słowiańskie Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii oraz narody Węgier, Rumunii i Finlandii. Widzimy tu broń, wykresy operacji wojennych, fotografie, obrazy i rzeźby.

Uwagę zwiedzających przykuwają stoiska z eksponatami, obrazującymi walkę Armii Radzieckiej o wyzwolenie Polski. Zebrano tu materiały, dotyczące opracowanego przez dowództwo naczelne sił zbrojnych ZSRR planu szóstego historycznego ciosu, zadanego wojskom niemieckim, ciosu który doprowadził do wyzwolenia Ukrainy Zachodniej i sforsowania Wisły.

Na ścianie widnieje wielka fotografia: sławny bohater drugiej wojny światowej, marsz wojsk pancernych Rybalko wraz z generałem Mielnikowem opracowują plan otoczenia ugrupowania nieprzyjacielskiego. Inne zdjęcie przedstawia sztab gwardyjskiej armii czołgów gen. Katukowa, który opracowuje plan ofensywy na Złoczów.

Obok wisi wykres ofensywy wojsk radzieckich, z którymi współdziałała Armia Polska. Ofensywa ta zakończyła się rozgromieniem sił niemieckich na Ukrainie Zachodniej.

Wykres pozwala zapoznać się nie tylko z kierunkiem głównych ciosów, lecz również uświadomić sobie dynamikę gigantycznych bojów na szerokim froncie od Kołomyi na południu do Prużan i Wisłoczki, na północy. Łuki strzałek otaczają jak gdyby stalowymi kleszczami najważniejsze punkty obrony Niemców. Wszystkie one idą na zachód. Na południowym froncie wojska Czerwonej Armii zajmują miasto Stanisławów i Lwów. Ciemny pierścień otacza miasto Brody. Tutaj otoczono i rozgromiono około 5 dywizji niemieckich. W rejonie Lwowa w takim samym pierścieniu rozgromiono 2 niemieckie dywizje piechoty. Armie radzieckie w tej części frontu sforsowały San i wyzwoliły pierwsze miasta polskie: Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Krosno i Dębicę. W toku błyskawicznej ofensywy powstał przyczółek sandomierski. W rejonie Sandomierza otoczono i zniszczono 3 dywizje nieprzyjacielskie. Wojska radzieckie zajęły miasta Sandomierz, Baranów i Tarnobrzeg.

Równocześnie wojska z frontu białoruskiego posuwają się na zachód od Kowla, wyгнаły Niemców z Lublina, sforsowały Wisłę w rejonie Puław i Dębina i podeszły do Pragi. Wojska marsz. Rokossowskiego zdobyły miasto i twierdzę Brześć, przekroczyły granicę polską i w rejonie między Brześciem i Białą Podlaską otoczyły i rozgromiły 3 dywizje niemieckie.

Kopie zwycięskich rozkazów Stalina dokumenty i fotografie wskazują na braterskie dni minionych bitew.

Uwagę zwiedzających przykuwa znacznie powiększona kopia historycznego dokumentu, na którym widnieje napis: „Oświadczenie Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR o stosunkach między Zw. Radzieckim a Polską”. W te pamiętne dni, kiedy Armia Radziecka wkroczyła na ziemię polską, Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR z polecenia rządu radzieckiego oświadczył:

„Posuwając się skutecznie naprzód, Armia Czerwona doszła do granicy państwowej między Zw. Radzieckim a Polską. Ścigając uciekające armie niemieckie, wojska radzieckie wraz z działającą na froncie radziecko-niemieckim Armią Polską przekroczyły granicę radziecko-polską i wkroczyły na terytorium Polski. Tym samym zapoczątkowano wyzwolenie bratniego narodu polskiego od okupacji niemieckiej.

Wojska radzieckie wkroczyły w granice Polski pełne stanowczej woli rozgromienia nieprzyjacielskiej armii niemieckiej o dopomożeniu narodowi polskiemu w dziele jego wyzwolenia spod jarzma okupantów niemieckich i odbudowania niezawisłej, silnej i demokratycznej Polski...

Rząd radziecki wyraża niezłomną pewność, że bratnie narody ZSRR i Polski wspólnie doprowadzą do końca walkę zwycięską przeciwko okupantom niemieckim i założą trwałe podwaliny przyjaznej współpracy radziecko-polskiej”.

Po upływie krótkiego czasu waleczna Armia Radziecka, krocząc ramie przy ramieniu z rosnącymi wojskami polskimi, rozwinięta nową ofensywą. W toku ofensywy wyzwolone zostały od okupantów niemieckich stolica Polski Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław i inne miasta oraz rdzennie ziemie zachodnie Polski do Odry i Nysy.

Obecnie i w Polsce i w Zw. Radzieckim wiedzą wszyscy, że słowa rządu radzieckiego wypowiedziane w historycznym oświadczeniu Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w 1944 r. zostały wcielone w życie.

Odrodziła się, wzrosła i potężnie niezawisła, silna, demokratyczna Polska. Żyje i rozwija się przyjazna współpraca polsko-radziecka!

W salach muzeum wystawiono wiele rozmaitych cennych darów od narodów Europy Wschodniej. Podarły te są dziełem rąk największych mistrzów. Nadeszły one z Polski Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Rumunii i innych krajów dla Armii Radzieckiej, dla wielkiego wodza generalissimusa Stalina.

Podarły te są wyrazem gorącej wdzięczności wobec narodu radzieckiego, wobec jego sił zbrojnych, wobec wielkiego wodza generalissimusa Stalina za wyzwolenie od tyranii faszystowskiej, za uzyskaną wolność i niezawisłość.

G. Zabrodzki